Nr. 88. We Lwowie, — Niedzieli dnia 15. Kwietnia 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . .
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbji . . . . . .
po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" ulica Kopernika liczba 5. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów d. 14. kwietnia.

Przewidują już, że sesja Rady państwa przeciągnie się poza Zielone święta, a być nawet może, iż dla sprawy wódczanej i kilku innych drobnych, Rada państwa na krótką sesję po sesji delegacyjnej zwołaną będzie.

Czesi byli wielce niezadowoleni, gdy cesarz ustanowił wysoką odznakę dla znakomitych zasług na polu sztuki i nauki — wielki medal na szyi — a żaden Czech jej nie otrzymał. Obecnie, jak *Wiener Ztg.* donosi, otrzymali ją Czesi: malarz Brożik i profesor prawa Randa. W ogóle rząd obecnie bardzo stara się o Czechów, na czas parlamentarnej kampanii wódczanej.

Posłem do sejmu pruskiego z okręgu wyborczego Środa-Śrem-Września, wybrany kandydat polski p. Karol Szczaniecki z Podarzewa 367 głosami przeciw 62, które otrzymał kandydat niemiecki p. Tschuschke z Białna.

O podróży cesarzowej Wiktorji do Poznania pisze berliński korespondent *Polityki*: „Cesarzowa jest poprostu rozczulona niezliczonemi objawami przywiązania, jakie podczas przelotnego pobytu w tej prześladowanej prowincji otrzymała. Wiadomo, że jej się nie podobają bezwzględne zamachy germanizacyjne rządu, i podobno dlatego cesarzowa w pierwszą wycieczkę swoją wybrała się do zalanego Poznania, aby zamanifestować poddanym polskim swoje sympatje. A jeszcze bardziej uderza, że cesarzowa księżniczkę Wiktorję wzięła ze sobą do Poznania."

Za powrotem do Berlina przyjmowano cesarzowę w drodze z kolei do zamku z entuzjazmem. Ofiarowano jej protektorat nad komitetem powodziowym, który ten przyjęła.

Według pogłosek petersburskich projektowaną jest reforma instytucyj policyjnych w Królestwie na wzór tychże instytucyj w guberniach carstwa.

Czytamy w *Pet. Wied.*: „W odeskiej Izbie sądowej sądzone były niedawno sprawy kilku obywateli ziemskich z gub. Podolskiej, a w ich liczbie hr. Grocholskiego, znajdujących się pod zarzutem zawierania fikcyjnych aktów dzierżawnych dla obejścia prawa, zabraniającego Polakom nabywania własności w kraju Zachodnim. Sprawy te powstały z incjatywy jeneral-gubernatora kijowskiego. Izba sądowa uznała akta za długoterminowe dzierżawy za nieważne. Skarga kasacyjna hr. Grocholskiego pozostała bez skutku."

Nadchodzą z Rosji coraz bliższe szczegóły o rozszerzeniu praw ministra spraw wewn. względem duchowieństwa „obcych" wyznań. Nietylko te wszelkie zjazdy i konferencje duchowieństwa potrzebują zezwolenia ministerjum, i ma na każdym zjeździe i t. d. być obecnym wysłannik ministerstwa, który ma czuwać nad tem, aby zjazd nie przekraczał programu, zatwierdzonego przez ministerjum — ale nadto po zamknięciu zjazdu, wszelkie protokoły i uchwały winne być przedstawione do zatwierdzenia ministrowi spraw wewnętrznych. Tenże członek, zesłany od ministerstwa, ma nadto nietylko kontrolować działalność wszelkich towarzystw, istniejących przy świątyniach i t. d. — ale też ani jeden z ważniejszych postanowień tychże nie może być wykonane bez zatwierdzenia ze strony ministerstwa, któremu również winne być przedstawiane sprawozdania i rachunki z funduszów, znajdujących się w rozporządzeniu towarzystw.

Rzeczą jest jasną, że chodzi tu o sparaliżowanie i zniszczenie wszelkich czynności duchowieństwa, bractw itd. „obcych" wyznań, o ile czynności te sięgają poza odprawianie nabożeństwa. I rozporządzenie takie zapadło właśnie w toku rokowań Rosji z Watykanem!

Res. ministerjum wojny nakazało zilustrować część okrętów transportowych (ośmiu od 70 do 250 siły końskiej) należących do floty czarnomorskiej. Ukazem carskim zostały piesze wojska kozaków kubańskich, tak zwani plastuny, na czas pokoju o 2 a na wojnę o 6 batalionów pomnożone. Piechota ta wojuje sposobem dzikich Indjan zwłaszcza na forpocztach, i miała się dzielnie spisać pod Szipką.

Nie jeden, ale dwa tysiące zagranicznych, przeważnie austrjackich żydów w Odessie otrzymało nakaz być gotowymi do opuszczenia granic państwa rosyjskiego w przeciągu jednego tygodnia.

Sprawa pożyczki rosyjskiej znowu się rozeszła. Pod d. 12 b. m. zapewniano, że rokowania idą pomyślnie, gdyż Rosja dała rękojmię, że pożyczka na cele pokojowe użytą będzie — nagle we 24 godzin nadeszła wiadomość, że p. Wyszniegradzki ofertę francuskiego „Comptoir d'Escompte" odrzucił.

Otrzymaliśmy numer wychodzącego w Szlezwiku duńskiego pisma *Flensborg Avis* z artykułem po duńsku i wyjątkowo oraz po niemiecku podanym, który budując na sprawiedliwości cesarza Frydryka, uprasza go, aby w myśl art. V. pokoju praskiego zarządził w północnym Szlezwiku powszechne głosowanie, czy ludność chce do Niemiec czy do Danii należeć, gdyż względy strategiczne, dla których dotąd rząd niemiecki tego odmawiał, już odpadły.

Jutro odbędzie się w dep. du Nord wybór uzupełniający do franc. Izby posłów. Zebrania wyborców w Maubenge, Tourcoing i Armentieres oświadczyły się za kandydatem Boulangera. Wielu deputowanych radykalnych odjechało z Paryża do departamentu du Nord, aby przeciw wyborowi Boulangera agitować.

Z Paryża donoszą: Prezydent rzeczypospolitej i jego otoczenie zapatrują się bardzo serjo na aferę boulangerowską. Jawne oświadczenie się za jenerałem bonapartystów i pozornie tylko wyczekujące stanowisko orleanistów wzbudza w tych kołach wielką nieufność. W kołach parlamentarnych rozpoczęto zabiegi, ażeby stronnictwo oportunistów zbliżyć i pojednać z gabinetem.

Z powodu, że bonapartyści w departamencie Aisne i Dordogne głosowali wyłącznie za Boulangerem, przyszło pomiędzy nimi a legitymistami do rozdwojenia. Ci ostatni sami jednak są niezdecydowani, czy mają się przyłączyć do kampanii za rewizją konstytucji i rozwiązaniem Izby, czyli też razem w interesie kraju i spokojnego jego rozwoju zawrzeć przymierze z republikańskiemi frakcjami porządku i umiarkowania, aby wspólnemi siłami zwalczać anarchie Boulangera i radykalizm. Monarchiści obawiają się mianowicie, że Boulanger ostatecznie tylko w osobistych widokach walczy i w końcu połączy się z krańcowym radykalizmem, a w takim razie na długo może nastąpić legitymistów sparaliżować.

Boulanger miał oświadczyć, że nie marzy wprawdzie nigdy o prezydenturze, jednakowoż okoliczności zbliżają go ku niej.

Z Londynu donoszą, że Izba lordów odrzuciła w drugiem czytaniu ustawę, nadającą kobietom prawa wyborcze.

W Anglji zajmują się ponownie kwestją niedostateczności floty angielskiej do bronienia skutecznie na przypadek wojny tak wybrzeży i portów, jak i kolonji angielskich, zwłaszcza gdyby się flota rosyjska połączyła z francuską. Z tego powodu ma rząd zamiar znacznie podwyższyć budżet marynarki.

Rząd włoski zniżywszy 50 mil. franków, przyznanych na sprawy afrykańskie, wycofuje wojsko swoje z Afryki. Część jedna wsiadła wczoraj już w porcie w Massaua na okręty. Pozostać ma tylko 7.000 ludzi, pod dowództwem jenerała Baldissery. Na pochodzie dodają, że nie guzy wyruszy wkrótce przeciw Sudańczykom.

Z Bukaresztu donoszą, że w procesie o przekupstwo zasądzeni zostali: jenerał Maikan na degradację i 10-miesięczne więzienie, a kapitan Mardare na degradację i 3-miesięczne więzienie.

Artylerja czarnogórska ma być znowu wzmocnioną trzema bateriami górskiemi.

Zięć księcia, Piotr Karageorgiewicz ma odjechać w tych dniach do Petersburga,

Królowa serbska uda się z Florencji z następcą tronu zaraz w początkach maja na dłuższy pobyt do Wiednia, dokąd przybyć ma także król Milan.

Według *Polit. Corr.* władze tureckie odkryły w Macedonii spisek Greków do oderwania tego kraju od Turcji.

Spór między Stanami Zjednoczonemi a Marokiem został na razie w ten sposób zagodzony, że decyzję oddano konsulowi amerykańskiemu w Tangerze i delegatowi sułtana; w razie potrzeby powołanoby jakiego Europejczyka na superarbitra.

Sprawa bułgarska.

Wobec przesilenia w Berlinie, zahamowały się wszelkie kroki dyplomatyczne, zmierzające do rozwiązania kwestji bułgarskiej. Wskazuje to, jak dalece klucz sytuacji europejskiej spoczywał w ręku Bismarka. Lecz jak gdyby oswajając się z myślą, że może przyjdzie wziąć rozbrat z Bismarkiem i oprzeć się na własnych siłach, pojawiać się znowu zaczęły głosy, rozpatrujące możność rozwikłania węzła bułgarskiego.

Przedewszystkiem objawia się wyczekiwanie jakichś wypadków niezwykłych, których tajemnica może tylko Rosji jest znaną. Sytuację tę charakteryzuje *Now. Wrem.* w następujący malowniczy sposób:

„Europa zachodnia przedstawia w obecnej chwili ciekawe widowisko, przypominające mimowoli pociąg, który wyskoczył z szyn bez złych skutków około jakiejś stacji drugorzędnej. Wszyscy oczekują na coś, wszyscy się przysłuchują, zdając sobie sprawę, iż dopóki wagony nie będą wstawione na szyny, nie podobna pojechać dalej. Tymczasem środków naprawienia złego nie ma jeszcze i nie wiadomo, kiedy się znajdą. Zwolna tedy w umysłach pasażerów zaczyna postawać myśl, że położenie dotychczas smutne i nudne może się stać niebezpiecznem skutkiem jakiej nieprzewidzianej okoliczności: zetknięcia się z innym pociągiem, osunięcia się nasypu, na którym stoją lokomotywa i wagony i t. d. Coś podobnego do tych uczuć pasażerów wykolejonego pociągu musieli zapewne doświadczać politycy zachodni. W Niemczech, we Francji, w Anglji, w Austrji, nawet w Rumunji i w Serbji nikt nie wie, co mu może przynieść dzień następny, nie może ręczyć za przebieg wypadków w najbliższej przyszłości."

Petersb. Wied. twierdzą, że upadek ks. Koburskiego jest już tylko kwestją czasu, mniej więcej rychłego, i tak dalej piszą:

„Już i wiedeńska oraz peszteńska prasa widzą w objawach w rodzaju niedawnych oświadczeń Karawełowa oraz Radosławowa przepowiednię nieuniknionej katastrofy. Według informacyj tychże organów, stosunki pomiędzy księciem a Stambułowem również się zaostrzają. W samej Sofji zauważono, iż ks. Ferdynand tajemnie odwiedził w więzieniu majora Popowa, (temu zaprzeczają teraz z Sofii stanowczo p. r.) oddanego pod sąd nietyle z powodu grabieży, która w dzisiejszej Bułgarji nikogo dziwić nie może, ile z powodu nienawiści, jaką miał Stambułow do majora. Wzmaga się również ruch wśród wojska, a ogłoszona niedawno przez „komitet 9-go sierpnia" proklamacja do armii bułgarskiej dowodzi, że i w tym kierunku położenie pseudo-księcia przyjęło dlań najsmutniejszy obrót. Niedarmo też, tak pewne co do tryumfu swego organa, jak *N fr. Pr.*, zaczynają się już rachować z „katastrofą" i dochodzą do przeświadczenia, że nawet pomimo interwencji zewnętrznej, przesilenie bułgarskie w najbliższej przyszłości znajdzie rozwiązanie z przyczyn czysto wewnętrznej natury".

Graždanin pomawia znowu Austrję, iż straciwszy nadzieję utrzymania ks. Ferdynanda w Bułgarji, zaczyna tworzyć nowe plany:

„Podczas gdy Anglja — pisze ten organ — zajmuje się Battenbergiem, Austrja stara się stworzyć unję Bułgarji z Serbją w osobie króla Milana lub przynajmniej jego następcy, Aleksandra. Aby zaś plany te zbytnio nie uderzały w oczy, Austrja przez swą prasę oskarża Rosję o wywoływanie zaburzeń w Serbji, podobnie, jak je wywoływała jakoby w Rumunii. Tymczasem względem planów tych w Berlinie zachowują się bardzo obojętnie. *Inde irae...* Na biednego kanclerza niemieckiego, uważanego dotychczas w Austrji niemal za półboga, posypały się gromy. Oskarżają go tedy o zdradę względem cesarza, o przeciwdziałanie jego poglądom liberalnym, o zacofanie itd."

Z drugiej strony „Biuro Reutera" zapewnia, iż rząd rosyjski zadowolniłby się obecnie następującem rozwiązaniem kwestji bułgarskiej: Rosja zobowiązałaby się do zrzeczenia się wszelkich środków przymusowych przeciw Bułgarji, równie jak żądania, aby jakiekolwiek stronnictwo w Bułgarji, za to, co się dotąd stało, do odpowiedzialności pociąganem być miało. Zobowiązałaby się dalej do tego, że ani oficerów rosyjskich do wykształcenia armii bułgarskiej wysyłać, ani też żądać nie będzie, aby Rosjanin był ministrem wojny, nawet komisarza do Bułgarji nie wyśle. Bułgarja może sobie wybrać księcia, jakiego chce, byle nie był katolikiem. (Jak to ilustruje rokowania z Watykanem!) Ponieważ głównym celem polityki rosyjskiej w sprawie bułgarskiej jest osiągnięcie moralnego zadowolenia dla cara, za nieodzowną wymagalność poczytacby musiano wysłanie deputacji bułgarskiej do Petersburga w celu przeproszenia cara za to, co zaszło. Rząd rosyjski gotów zresztą porozumiewać się z każdem stronnictwem, jakie Bułgarja upoważni do rokowań, nawet z Stambułowem, albo też uskutecznić porozumienie się z Bułgarją za pośrednictwem Porty, jako władzy zwierzchniczej. Jeśliby jednak propozycje te nie miały być przyjętemi, Rosja zajmie znów stanowczo dawne stanowisko wyczekujące i pozostanie na niem, aż sam przebieg wypadków nastręczy nową porę do rokowań.

Wobec tego wszystkiego skupia swe siły ks. Ferdynand, jakgdyby przeczuwając niebezpieczeństwa. Wprawdzie „Ajencja Hawasa" zaprzecza, żeby się już odbywały koncentracje i ruchy wojsk, lecz pracuje się niewątpliwie nad wzmocnieniem sił zbrojnych. Z Belgradu donoszą, że we środę przejechało tamtędy 200 wagonów przeznaczonych dla kolei bułgarskiej. Równocześnie powieziono też wielki transport koni węgierskich dla kawalerji bułgarskiej. Z Budapesztu piszą, że bawi tam kilku oficerów bułgarskich w celu nabycia znacznej ilości siodeł dla kawalerji. Zewsząd więc przygotowania, a kto wie czy już po świętach wschodniego obrządku nie przyjdzie do stanowczej akcji.

Walka trwa.

Jawna już dziś walka między cesarzową niemiecką a kanclerzem trwa i przybiera nawet ze strony pism bismarkowskich formę drażliwą, a nawet wprost nieprzyzwoitą. Rozumie się, iż afiljacja wpływów Bismarka w atakach, nie odnosi się do organów berlińskich, bo to byłoby wprost niemożliwem, ale do dalszych pism niemieckich. I tak n. p. *Dresd. Nachrichten, Wittenberger Kreisblatt* i inne *Kreis i Amtsblatty* zamieściły jednobrzmiące artykuły p. t. „Precz z babską polityką!" *(Keine Frauenzimmerpolitik!)* Jest to widocznie zamówiony napad najgorszej sorty, i aż do bezeceności zuchwały. „I to wszystko — dodaje od siebie *Berl. Tagblatt* — dzieje się w chwili, gdy *Nordd. Alg. Ztg.* jest na tyle śmiała, że zaprzecza całej aż do ostateczności posuniętej agitacji pism półurzędowych i śpiewa hymny pochwalne gadzinowej prasie!"

Nordd. Alg. Ztg. gniewa się, że cesarzowa przyjmowała w Poznaniu polskie damy, które przemawiały po francusku i mówiły nie o Prusaczkach, ale o Polkach. Ostrze artykułu zwrócone i tu przeciw cesarzowej.

Nie lepiej wyglądają wycieczki poważnej *Köln. Ztg.* Oto dosłownie co pisze: „Jeśli kanclerz zdecydował się służyć dalej pod rządami cesarza Frydryka tedy nastąpiło to niezawodnie na podstawie ścisłego programu. Wszak i najambitniejszy karjerysta nie mógłby przyjmować portfelu nie przedstawiwszy swego zapatrywania. Do programu zaś, który między cesarzem Frydrykiem a ks. Bismarkiem został umówiony, należy niezawodnie i to, że kanclerz tylko królowi będzie służył a nie jakiejkolwiek królowej — nawet królowej angielskiej". Czyż potrzeba większej zuchwałości?

To też przesilenie kanclerskie, cokolwiekby o złagodzeniu jego pisano, trwa i trwać będzie. Wiadomość o małżeństwie ks. Wiktorji z Battenbergiem za zezwoleniem ks. Bismarka nie sprawdza się wcale.

W Berlinie mówią, że sam książę Battenberski zaczyna się zastanawiać nad skutkami małżeństwa, gdyż książę Wilhelm kazał go przestrzedz, że w razie małżeństwa będzie teraz zawziętym jego wrogiem, a potem wypędzi go.

Oburzenie przeciw księciu Bismarkowi i następcy tronu w kołach dworskich ma być wielkie. Jakto — wołają — jeżeli księżniczka niemiecka aby wyjść za mąż, potrzebuje zezwolenia cara, pocóż ks. Bismark niedawno temu zawołał, że Niemcy prócz Boga nikogo się nie boją!?

Ważny bardzo, a wielce chytrość i niewdzięczność Bismarka charakteryzujący szczegół podniósł teraz wiedeński korespondent *Timesa*. Pisze on, że gdy w roku 1886 książę Aleksander, wywieziony zdradziecko, na nowo powrócił do Bułgarji, to nie list cara, lecz dopiero telegram dzisiejszej cesarzowej Wiktorji skłonił go do zrzeczenia się tronu bułgarskiego. Podobno ks. Bismark, pragnąc przysłużyć się Rosji, użył wpływu dzisiejszej cesarzowej, ażeby ks. Aleksandra z Bułgarji usunąć, a dziś z wszelką brutalnością przeciw niej jej wpływom występuje.

Cesarz zdaje się być przygotowanym na bardzo stanowczą wkrótce rozprawę z kanclerzem, gdyż wedle telegramu, jaki otrzymał *Pest Lloyd* z Berlina, prosił dr. Mackenziego, ażeby jeszcze pozostał w Berlinie i motywował to tem, że w ciągu miesiąca może u niego nastąpić pewne rozdrażnienie, które wymagać może obecności lekarza, obeznanego z jego konstytucją.

Stan zdrowia cesarza miał się znacznie poprawić. Oddech i ekspektoracje ułatwiono przez wprowadzenie nowej, dłuższej kanuli.

Cesarz przepędził ostatnią noc dobrze. Dla uspokojenia ludności odbył wczoraj w towarzystwie cesarzowej i córki Wiktorji przejażdżkę do Berlina, gdzie ukazał się ludowi z okna. Entuzjazm był ogromny. Następnie cesarz i cesarzowa odwidzili cesarzewicza. Na ulicach mógł powóz tylko wolnym krokiem się poruszać wskutek naciska radośnych tłumów.

* * *

Adres, wystosowany z Lipska do ks. Bismarka, brzmi jak następuje:

„Mości książę! Pogłoska o możliwem ustąpieniu waszej książęcej mości z piastowanego wysokiego stanowiska, chociaż na szczęście nieoparta na żadnej realnej podstawie, zaniepokoiła jednak w wysokim stopniu tak całą ludność naszego miasta, jak i bawiących tu obywateli z innych prowincyj. Wszyscy politycznie usposobieni obywatele Niemiec, z jakiegokolwiek zresztą punktu na rzecz tę zapatrywać się mogą, na to jedno zgodzić się muszą, że staranie o nasze narodowe sprawy, czuwanie nad naszą potęgą, ba nawet spokój Niemiec, nie mogły być złożone w inne ręce, jak te, które dotąd tak świetne nawą naszego państwa kierowały.

Lecz nietylko my Niemcy, ale i wszyscy ci w Europie, którym zależy na utrzymaniu trwałego pokoju i wydźwignięciu tem z upadku prawie zupełnie zamarłego handlu, przemysłu i rolnictwa, spoglądają zwrokiem pełnym nadziei na waszą książęcą mość, jako jedynego dziś męża stanu, którego rozumna i stała polityka jedynie jest zdolna powściągnąć zachcianki wojenne, gdziebykolwiek się one objawiły.

Żywimy też niepłonną nadzieję, że przejęty pełnym ofiarności i tak wielkim patrjotyzmem, nie porzucisz wszechświatowego stanowiska, na jakiem cię opatrzność postawiła, chyba pod naciskiem okoliczności, których usunięcie nie leży w mocy ludzkiej.

Z równą nadzieją w sercach naszych, wznosimy nasz wzrok pokorny ku cesarzowi naszemu Frydrykowi, którego wielki rozum i wielkoduszne oddanie się sprawom naszego narodu poda z pewnością odpowiednie środki i wskaże właściwą drogę, ażeby ochronić naszą ukochaną ojczyznę od zagrażającej jej tak wielkiej straty."

---

34)

RYBAK ISLANDZKI.

POWIEŚĆ

przez

PIOTRA LOTI.

(Przekład z francuskiego)

(Ciąg dalszy).

Miała teraz zwyczaj biedz od ranka aż na kraniec ziemi, na wysokie wybrzeża Pors Even, okrążając zdaleka rodzinny dom Yanna, aby nie być widzianą przez matkę i małe siostry. Szła sama jedna na koniec wioski Ploubazlanek, na cypel, który odcina się na tle sinego kanału La Manche w kształcie rogu renifera. Siadała u stóp samotnego krzyża, który panuje tu nad nieskończoną przestrzenią wód. Na całem wybrzeżu zatknięto wiele takich krzyżów na tej wysuniętej w morze ziemi rybaków, jak gdyby dla ubłagania łaski nieba, jakby dla uspokojenia tych ruchomych, tajemniczych przestworzy morskich, które nęcą marynarzy i nie zwracają ich już więcej, a wybierają umyślnie najodważniejszych i najpiękniejszych.

Wokoło tego krzyża, w Pors-Even, rozciągały się na wsze strony wieczne zielone przestrzenie, zasiane niskim janowcem. I na tej wysokości powietrze morskie było bardzo czyste. Słony zapach porostów morskich dochodził tu ułagodzony, pełen rozkosznych woni wrześniowych.

Z daleka widać było odcinającą się sylwetkę pokładów wybrzeża. Ziemia bretońska kończyła się koronkowemi stopniami, ciągnącemi się daleko nad przestworzem wód.

Na pierwszym planie skały przecinały morze, lecz po za niemi nic nie przysłaniało już jego gładkiego zwierciadła. Toczyło ono zwolna swe fale, ze szmerem pieszczotliwym, lekkim, nieustannym, który podnosił się z głębi otaczających go przylądków. A była to dal tak spokojna, głębie tak ciche!

Wielki, błękitny grób Gaosów kołysał swą nieprzeniknioną tajemnicę, podczas gdy wietrzyk, lekki jak westchnienie, rozwiewał dokoła zapach janowcu, który drugi raz zakwitł w słońcu jesiennem.

W pewnych godzinach, regularnie nadchodzących, morze opadało, piasczyste ławy rozszerzały się wszędzie, jakby kanał La Manche opróżniał się powoli. Poczem z tąż samą powolnością wody powracały, zaczynając i kończąc swój wieczny przypływ i odpływ, bez żadnej troski o zmarłych.

God, siedząc u stóp krzyża, przebywała pośród tego spokojnego otoczenia, patrząc ciągle na morze, dopóki nie zapadła noc, kryjąca wszystko przed jej wzrokiem.

VIII.

Wrzesień się kończył. God nie jadła prawie, nie spała wcale.

Teraz nie wychodziła już z chaty przez cały dzień, siedziała skurczona, z rękami splecionemi na kolanach, z głową opartą o mur. Po co się podnosić? po co się kłaść? Gdy była zanadto wyczerpana z sił, rzucała się na łóżko, nie zdejmując sukni. Zresztą nie poruszała się zupełnie; siedziała jakby martwa, zęby jej dzwoniły z przejmującego chłodu; miała ciągle wrażenie takie, jakby jakaś żelazna obręcz uciskała jej skronie. Lica jej zapadły, zeschnięte wargi poczerniały od trawiącej gorączki, a od czasu do czasu wydawała chrapliwy jęk gardłowy, który przechodził w długie, długie, spazmatyczne łkania, podczas których uderzała głową o mur granitowy, lub też przywoływała męża po imieniu, z wielką czułością, głosem cichym, jakby był obok niej i mówiła mu słowa miłości.

Czasem zdarzało się jej zapomnieć zupełnie o nim na chwilę. Myślała wtedy o rzeczach, nie mających żadnego znaczenia; bawiła się naprzykład, patrząc, jak cień fajansowej kropielnicy z posążkiem Madonny przedłużał się powoli, w miarę, jak słońce posuwało swe promienie po krawędzi łóżka. Lecz zwykle potem oprzytomnienie bywało jeszcze straszliwsze; z bolesnym krzykiem zaczynała znów bić o mur swą biedną głowę.

I wszystkie godziny dnia schodziły tak samo, wlokły się jedna za drugą i godziny wieczorne i godziny nocne. A gdy liczyła, od jak dawna powinien był już wrócić, przestrach jeszcze większy ją opanowywał; nie chciała już znać ani dat, ani żadnych nazw dni.

Jednak po utopionych w Islandji pozostają zwykle jakieś wskazówki; powracający marynarze widzieli zdaleka dramat, lub też znaleźli szczątki statku, spotkali trupa lub jakąś wskazówkę, po której można się było czegoś domyślać. Ale teraz nic; z „Leopoldyny" nikt nic nie widział, ani nic o niej nie słyszał. Rybacy z załogi „Marji Joanny", którzy spotkali ją jeszcze 2 sierpnia, mówili, że miała zamiar posunąć się za połowem dalej na północ; co potem się z nią stało, zasłonione było dotąd nieprzeniknioną tajemnicą.

Czekać, ciągle czekać, nic nie wiedząc! Kiedyż przyjdzie ta chwila, w której ona oczekiwać przestanie? Teraz prawie już pragnęła, aby ta chwila prędko nadeszła.

Ah! jeżeli umarł, niech przynajmniej mają litość nad nią i powiedzą jej o tem! Ah! widzieć go takim, jakim był w tej chwili lub przynajmniej widzieć jego zwłoki!

...Gdyby Święta Dziewica, której litości nieustannie błagała, lub jaka inna potęga niebieska, dała jej łaskę podwójnego wzroku i pokazała jej Yanna, płynącego do niej, zdrowo i z utęsknieniem, lub choćby jego zwłoki, popychane przez falę morską... żeby już była pewną! żeby raz wiedziała!

Czasem nagle stawało jej przed oczami roskoszne widzenie. Żagiel rozwinięty ukazywał się na horyzoncie. „Leopoldyna" zbliżała się z pośpiechem! Wtedy bezmyślnie robiła poruszenie, aby wstać, biedz na wybrzeże, zobaczyć, czy to prawda...

Poczem z rozpaczą opadała na posłanie. Niestety! gdzie była w tej chwili ta „Leopoldyna?"... gdzie mogła być?...

Tam zapewne, tam, w tej okropnej dalekiej Islandji, opuszczona, połamana, stracona... I to widzenie powtarzało się nieustannie z gnębiącym uporem, stawiając jej przed oczy: statek rozbity, pusty, kołysany na milczącem, szaro-różowem morzu, kołysany powoli, powoli, bez szmeru, z niesłychaną łagodnością pośród ironicznego spokoju martwych wód.

IX.

...Druga godzina rano.

Podczas nocy szczególniej była czujna na każde kroki, zbliżające się do chaty. Za najmniejszym szmerem, lub niezwykłym odgłosem, skronie jej pulsowały prawie widocznie, sprawiając jej ból dotkliwy.

Druga godzina rano. Tej nocy, jak i poprzednich, siedziała na łóżku ze złożonemi rękami, z oczami otwartemi w ciemności, nasłuchując, jak wiatr, świszcząc, przechadza się po pustkowiu.

Nagle na drodze słyszeć się dają kroki, kroki męskie! Kto mógł przechodzić o tej godzinie? Uniosła się na posłaniu, poruszona aż do głębi duszy; serce jej prawie bić przestało...

Ktoś zatrzymuje się przed chatą, wchodzi na kamienne schodki...

On!.. Oh, wielki Boże! on!... Ktoś stuka; czyż może być kto inny!...

Zerwała się z posłania z bosemi nogami; ona, tak słaba od tylu dni, skoczyła lekko jak kotka, z ramionami otwartemi, aby pochwycić ukochanego. Zapewne „Leopoldyna", powróciwszy w nocy, stanęła w przystani Pors-Even, a on przybiegł prosto do niej; wszystkie te myśli z szybkością błyskawicy przemknęły jej przez głowę. A teraz krwawiła sobie palce, gwałtownie oddzierając zamek, który otwierał się tak trudno.

. . . .

— Ah!...

Cofnęła się zwolna, zawiedziona, złamana, z głową opuszczoną na piersi. Jej piękny sen skończył się tak prędko!

Był to tylko Franek, ich sąsiad. Wraz z pojęciem, że to nie był mąż, że nawet cień jej Yanna nie przemknął w powietrzu, czuła, że pogrąża się napowrót w tęż samą otchłań, w głębię swej strasznej rozpaczy.

Tłómaczył się biedny Franek, iż żona jego, jak wiadomo, jest coraz gorzej, a teraz znów i dziecko dusi się w kolebce, w nagłym ataku grupy; to też przyszedł prosić o opiekę i pomoc, tylko przez ten czas, póki sam nie wróci od doktora z Paimpol.

(Dok. nast.)

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu **Izby posłów** wniósł rząd projekt względem wyjątkowego powoływania rezerwistów i rezerwistów zapasowych do czynnej służby podczas pokoju.

Ustawą tą upoważnia się rząd, na rozkaz cesarza, kontyngent pierwszego roku rezerwy tak długo powoływać na czas niezbędnej potrzeby do służby czynnej, jak długo on do rezerwy należy, lub też znajduje się w latach asenterunkowych. Powołani na mocy tej ustawy są w razie, jeżeli odbędą 2 miesiące służby, uwolnieni od wszelkich dalszych ćwiczeń w rezerwie. Ustawa ta obowiązywać ma natychmiast po ogłoszeniu.

Motywa ustawy wskazują na konieczność podwyższenia prezencyjnej stopy pokojowej armii. Gdy obowiązek trzechletniej służby liniowej jest niedostatecznym, ażeby zadość uczynić wymaganiom interesów państwa bez sprowadzania formalnego stanu wojennego, więc trzeba przyłączyć do siły obronnej takie żywioły, które posiadają potrzebną wprawę w służbie liniowej. W końcu wspomina rząd w motywach, że z przedłożonej ustawy robiony będzie użytek tylko najkonieczniejszy ze względu na wielkie wydatki, jakich tego rodzaju zarządzenia wymagają.

Minister obrony krajowej dodał, że w przedłożeniu wojskowem chodzi o ewentualne wzmocnienie armii o 110.000 żołnierzy, na każdą połowę monarchii po 55.000.

Minister skarbu, odpowiadając na interpelację **Witezicza** względem nieprawidłowości przy sprzedawaniu soli w okręgu Mitterburg (w Istrii) powołuje się na rozporządzenie cesarskie w 1852 r., według którego władze postępują.

Na interpelację **Fürnkranza** oświadcza minister skarbu, iż rząd nie może zaniechać wydzierżawiania podatku konsumcyjnego od mięsa i wina po wsiach, ponieważ pobór tego podatku w własnym zarządzie byłby zbyt kosztowny, zresztą wydzierżawienie tylko wtedy się praktykuje, jeżeli nie da się przeprowadzić odpowiedniego układu.

Na interpelacją **Wrabetza** względem ostęplowania zagranicznych weksli przez wiedeńskie filie urzędu pocztowego, oświadcza minister skarbu, iż już przed wniesieniem interpelacji dochodzenia odnośne zarządził.

Przewodniczący **komisji podatkowej** oświadcza na zapytanie, iż komisja będzie jutro rozpatrywała ustawę o odpisywaniu podatków z powodu szkód elementarnych.

W szczegółowej rozprawie nad zmianą ordynacji wyborczej w **tyrolskiej** wielkiej własności odrzucono 111 przeciw 92 głosom wniosek Wildanera, aby Bozen ustanowić jako jedyne miejsce wyborcze i przyjęto §. 8 według wniosku komisji, ustanawiającego trzy miejsca wyborcze: Inszpruk, Bozen i Trydent. Następnie przyjęto i resztę paragrafów ustawy.

Przy obradach nad wnioskiem względem tańszego **przewożenia robotników** przez koleje przyjęto znaczną większością głosów rezolucję referenta Richtera, wzywającą ministra handlu do poczynienia zarządzeń, iżby robotnicy od kolei prywatnych otrzymali te same ułatwienia, jakie mają na kolejach państwowych, iżby wprowadzono w życie osobne pociągi dla robotników i żeby karty jazdy od robotników były wolne od należytości.

Przystąpiono do obrad nad utworzeniem **fideikomisów** hr. Ludwigstorffa, hr. Wassilki i hr. Herbersteina. Przeciw przemawiali Pollak i Helsberg, poczem **Machalski** wywodził, że zakładanie fideikomisów jest korzyścią ogromną. Wobec przemysłu i handlu podnoszącego się do niebywałej potęgi wyborną przeciwwagę stanowią latyfundja. Szlachta wielkich posiadłości jako właścicielka latyfundjów musi miarkować zbyt szybki rozwój demokracji. Każdy rząd, a nawet taki, który wychodzi z demokracji, uważa szlachtę jako potrzebny element konserwatywny, który musi być utrzymany w interesie Austrji. Mowca jakkolwiek nie jest zwolennikiem fideikomisów, musi głosować za przedłożeniem.

Przemawiał jeszcze Türk, poruszając stosunki galicyjskie, Prażak i Pollak, poczem przedłożenie przyjęto.

Następne posiedzenie w poniedziałek. Na porządku dziennym dyskusja budżetowa.

Dziś posiedzenie Izby **panów**.

Komisja wojskowa Izby posłów odbędzie posiedzenie w poniedziałek.

W rozprawie o ogólnej nad **budżetem**, zostanie dopuszczonych do głosu z jednej i drugiej strony po pięciu mowców. Z prawicy przemówią: dr. Zucker, Łupul, Fiszera, Szuklje, Weber, a wreszcie mowca jeneralny, książę **Czartoryski**.

Młodoczech hr. Lazansky kazał się zapisać jako mowca *contra* przy tytule „najwyższy dwór", a to podobno obrażony tem, że pojawienie się jego w czamarce czeskiej na recepcji u dworu za złe mu wzięto. Smolka przedstawiał mu niestosowność podobnego wystąpienia.

Polacy w Ameryce.

Z Nowego Jorku.

Kolonizacja polska w Ameryce jest latoroślą jeszcze młodą, gdyż dopiero około 1848 r. po raz pierwszy większa gromadka Polaków ze Szlązka przybyła do Texas i założyła kolonje „Panna Marya" i „Częstochowa". Dziś kolonje polskie znajdują się we wszystkich niemal Stanach, a ilość obywateli amerykańskich polskiego pochodzenia obliczają na krocie tysięcy.

Polscy koloniści rzadko wychodzą z granic zamożności. Najlepsze warunki zarobku dla rzemieślnika podaje wschód, dla prostego wyrobnika kopalnie węgla w Pensylwanji, dla rolnika zaś stany: Illinois, Visconsin, Nebraska i Minnesota; wychodźca bez fachu, znajomości ludzi i języka często smutno kończy.

Stany *New-York, New-Jersey, Connecticut.* Statystyka rządowa wykazuje w New-Yorku około 10 000 Polaków, z tych nie całą połowę stanowią chrześcijanie, resztę zaś polscy żydzi, którzy prawie wyłącznie zaludnili niektóre dzielnice miasta, tak np. ulice Southfolk, Norfolk Haster i przypominają „Kazimierz" w Krakowie, lub „Zarwanice" we Lwowie. Tam można ujrzeć żydowskie pejsy i długie bałaty; tam znajdziesz i swojską „Kaśkę" lub „Maryśkę", która z natury lgnie do żyda, jego kuglów, obwarzanków, a co więcej, ma sposobność targować się po polsku z Abramkiem, albo Ickiem, u których wszystko jej się tańszem i lepszem wydaje. Żydzi mieszkają gromadnie i wywierają wpływ polityczny, o którym chrześcijanie nawet marzyć nie mogą: mają swoich sędziów, adwokatów, służą za policyantów, listonoszów, a drogą solidarności i przebiegłości dochodzą do wielkich majątków i wpływów.

Śród Polaków-chrześcian nie ma tej spójni i rozproszeni nikną wśród obcych żywiołów. Mimo to jednak mamy co roku jakąś nową gazetę, mamy kilka polskich towarzystw bratniej pomocy, batalion „kraknsów", a nawet „białych i czerwonych" ułanów, którzy z muzyką i w polskich wojskowych strojach upiększają nasze obchody narodowe. Mamy wreszcie murowany kościołek, którego proboszczem jest ks. Hieronim Klimecki, dalej „Zjednoczenie Polaków", które pod przewodnictwem p. E. J. Jerzmanowskiego, dobrze znanego patrjoty, dało niezaprzeczone dowody patrjotyzmu przez założenie „Skarbu ogólnego polskiego", domu polskiego i czytelni. Bibljoteka „Zjednoczenia" liczy przeszło tysiąc tomów dzieł wartościowych.

Przemysł i handel pośród Polaków nie jest bardzo rozwinięty: pp. Dąbrowski i Kopankiewicz mają fabrykę wyrobów drucianych, prócz tego w rękach polskich zostaje kilka drobnych sklepów, gospoda p. S. M. Krygera, 6 czy 7 szynków i mała restauracja „Ognisko głodnych socjalistów". Za to rzemieślników i to zdolnych mamy znaczną liczbę: szewcy i krawcy posiadają zazwyczaj własne pracownie, inni zaś zarabiają na fabrykach.

Przeciętnie biorąc, Polakom tutaj bardzo dobrze się powodzi. Przedmieścia New-Yorku, Brooklyn, Jersey, City i Newark liczą razem około 7.000 Polaków, którzy posiadają tam kilkadziesiąt domów, dwa kościoły i szkołę. Okoliczne cukrownie przepełnione są przez polskich robotników. Polaków sędziów, adwokatów i urzędników rządowych nie ma, z wyjątkiem dwóch notarjuszów i jednego czy dwóch listonoszów. Oprócz p. Jerzmanowskiego i kilku polskich lekarzy, nie ma tu wybitniejszych osobistości. W polityce Polacy tylko w czasie wyboru prezydenta Stanów Zjednoczonych pewną odgrywają rolę. Wtedy każdy pojedyńczy głos wchodzi w rachubę, a 600 do 800 głosów znaczną mogą stanowić różnicę i ostatecznie decydować o wyborze.

Największa polską kolonia w stanie newyorskim jest Buffalo, gdzie na 225 000 mieszkańców 10 prc. przypada na narodowość naszą. Mamy tu browar akcyjny i dwa murowane kościoły; parafia polska jest wielką, że trzeci kościół ma być wkrótce zbudowanym z ogromnych parafialnych dochodów; proboszcz tutejszy ks. Pitas wywiera na wszystkich potężny wpływ moralny. Polacy zamieszkują oddzielną dzielnicę miasta, gdzie przeważnie posiadają własne domy. W Buffalo wychodzą 2 tygodniki polskie: *Polak w Ameryce*, pod redakcją p. Sadowskiego i *Wolny Głos*, wydawany przez p. Zawiszę; wychodziło niedawno pismo ilustrowane *Dzwon*, nie mając jednak ani odpowiedniego nakładu, ani fachowego kierownika upaść musiało.

Mniejsze kolonie mamy w Peterson, Passau, Troya i Dunkirk, gdzie także istnieje polski kościół i szkoła. W innych miejscowościach tych stanów rozproszonych Polaków nie wiele, a rolniczych osad polskich prawie wcale nie ma, bo ziemia droga i uprawa kosztowna.

Pensylwanja. Polaków w okręgu w Luczerne wraz z Rusinami i Litwinami, którzy przyznają się do narodowości polskiej, jest około 15.000. Wszyscy prawie wyłącznie pracują w kopalniach węgla. Górnik zarabia przeciętnie $1^1/_2$ dol., co wystarcza mu na przyzwoite utrzymanie, a nawet pozwala często zaoszczędzić nieco grosza i zakupić następnie kawałek ziemi w stanach zachodnich.

W Nanticoke i Alden około 2 400 Polaków, z których połowę stanowią Litwini i Rusini, posiadają swój kościół i szkołę. Proboszczem jest ks. Gramlewicz. Oprócz grupy Związku nar. założono tu Towarzystwo śpiewu „Moniuszko", a w dodatku zbierają się fundusze na założenie czytelni polskiej. W bliskim Morgontown i w Wanawie zamieszkuje około 600 Polaków, należących do parafii w Nanticoke. W Wilkesbarre, odległem o 12 mil ang. od Nanticoke przebywa około 1.500 Polaków, mają kościół drewniany, proboszczem jest ks. Pelczar z Galicji. Ostatniemi czasy założono tutaj za przykładem innych kolonij Tow. „Grosz Polski", mający na celu zbieranie pieniędzy na skarb ogólny polski.

W Scranton, Plymuth, Shenandoah, Shamokin, Mont Carmel mieszka około 6.000 Polaków; dwie ostatnie miejscowości posiadają swoje kościoły i szkoły, w której uczą siostry Felicjanki; Polacy pracujący w kopalniach, stanowią łącznie z Rusinami i Słowakami połowę całej ludności powiatu. W Ironwood i Hurley około 200 Polaków pracuje w kopalniach żelaza i przy kolei; liczba ta w lecie znacznie się zwiększa. Dwa kościoły i szkoła polska istnieje także w Pittsburgu, gdzie osiedliło się około 400 rodzin polskich, utrzymujących się z zarobku w kopalniach węgla garbarniach i tartakach. Filadelfijska parafia polska liczy około 1.000 dusz. Tu p. Juliusz Andrzejkowicz w spółce z Amerykaninem Dunk posiada największy skład farb. Filadelfia jest kolebką „Związku polskiego". Konstytucję, opracowaną przez Edw. Odrowąża zatwierdzono na zjeździe w Chicago w roku 1880, przyczem obrano p. J. Andrzejkowicza na cenzora, p. M. Kucerę na prezesa, p. Edw. Odrowąża na sekretarza jeneralnego p. Rewerskiego na wice-prezesa, p. Kociemskiego na kasjera; w rok później powstał w New-Yorku organ związkowy „Zgoda." Dzisiaj Związek liczy 107 Towarzystw z blisko 4.000 członków.

Dalej mamy kolonie polskie w Poitstown, gdzie niedawno założono Towarzystwo św. Wojciecha, w Nattona, Blossburgh, Antrim, Arica Plain i Carleton. Cała prawie ludność polska w Pensylwanji składa się z wyrobników, którzy w tutejszych kopalniach prędko tracą zdrowie, a często i nawet życie.

Illinois. Na 703 000 mieszkańców Chicago liczą 8 do 10 proc. ludności polskiej, która dzieli się na „Starą Polskę" w okolicy Noble Street i „Nową" na Wojciechowie i w Bridgeport; prócz tego przeszło 400 rodzin mieszka w South Chicago. Główny kościół z klasztorem OO. Zmartwychwstańców, przeorem jest O. Wincenty Barzyński, zaledwie wystarcza potrzebom parafian, liczących 20 000. W tutejszej szkole parafialnej pobiera nauki przeszło 2.000 dzieci, a prócz tego jest jeszcze szkół kilka i 4 kościoły.

Polacy prawie wyłącznie osiedlili parę dzielnic miasta; wielu z nich posiada domy, kilku złożyło znaczną fortunę i w ogóle panuje między nimi dobrobyt, ku czemu przyczyniły się bardzo spółki budowlanicze; wszystko to wzmacnia również ich wpływ polityczny tembardziej, że zazwyczaj reprezentant polskiej narodowości zasiada w „*Assembly*" stanu Illinois. Tutejsze „Polsko-katolickie Zjednoczenie", którego prezesem jest p. Kiołbasa, a sekretarzem Szwajkart, posiada swój organ *Kropidło*, redagowane przez p. Slisza. Oprócz tego wychodzi tu od lat 15 *Gazeta Polska*, którą wydawca W. Dyniewicz, kowal z profesji, pozyskawszy 6.000 prenumeratorów, uczynił źródłem znacznych dochodów. Tenże p. D. jest również wydawcą tygodnika powieściowego i właścicielem miejscowej księgarni. *Gazeta katolicka*, wydawana przez p. Smulskiego, dawniej zaś przez OO. Zmartwychwstańców, jest drugiem najstarszem pismem polskiem w Stanach Zjednoczonych. *Ojczyzna i wiara* oraz *Serce Jezusa* uzupełniają tutejszą publicystykę.

Zarobek jest tu wprawdzie o wiele lichszym niźli w Nowym-Yorku, ale życie tańsze wyrównywa różnicę. Zwyczajny wyrobnik nie zarabia przeciętnie więcej jak 6 dol. na tydzień, jednak i z tego wielu potrafi tyle zaoszczędzić, że czasem nabywa dom i ustala swój dobrobyt.

Kolonje w La Salle i Peru składają się z 500 rodzin, które mają swój kościół z klasztorem sióstr Felicjanek i szkołę.

Tutejsze odlewarnie cynku, walcownie, huty szkła i kopalnie węgla, dają zarobek naszym robotnikom stosunkowo do uzdolnienia w wysokości 1 25 do 3 dol. za 10-godzinną pracę. W Willmete, Cook Co. mieszka około 40 rodzin polskich, w Streator 19, a inne nasze kolonje w Braidwood Chester, Radomiu, Minouk, Momence, liczebnie są mniej znaczne.

Minnesota. W Winona, mieście liczącem 18 000 mieszkańców, czwartą część stanowią Polacy. Mają swój kościół, szkołę parafjalną a nawet pismo tygodniowe *Wiarus*, którego redaktorem jest p. Fr. Drążkowski, właściciel małej polskiej księgarni. Koloniści tutejsi znajdują zajęcie w młynach, tartakach, fabrykach maszyn rolniczych i t. d. Zarabiają przeciętnie od 1,25 do 3 dol. za 10 godzin dziennej pracy, przytem okolica mocno jest osiedloną przez polskich fabrykantów. W Duluth mieszka przeszło 250 rodzin polskich, utrzymujących się z pracy w kopalniach węgla przy kolei i przy zarządach miasta. W okolicach mamy około 50 osad rolnych. W powiecie St-Louis leży polska osada Gniezno i Poznań ze stacją kolei żel., którą nazwano *Posen*. W Swan River i okolicy przeszło 400 rodzin polskich posiada drewniany kościołek i szkołę; przeważna liczba osad rolnych znajduje się w ich rękach. W Sturgeon, Lake, Pine Co. Polacy założyli Towarzystwo rolników polskich. W mieście St-Paul, liczącem 115 tysięcy mieszkańców, mieszka przeszło 300 rodzin polskich, utrzymujących się z pracy w odlewarniach, fabrykach pługów i przy kolei. Zarobek robotnika wynosi dziennie od 1.25 do 1.75 dol; rzemieślnicy, jak wszędzie, zarabiają znacznie więcej. W osadzie rolniczej Mond-view niedaleko od St-Paul 47 rodzin posiada własne fermy. Pod miastem Stephen znajduje się polska kolonja Stanisławów z kościołem, do którego dojeżdża ksiądz z Polonii lub Hull. Wilno, założone przez ś p. Klupa, zamieszkuje kilkaset rodzin, osiadłych na własnych zagrodach. Mają swój kościół, szkołę, jedną parową i dwie konne młocarnie. Dalej kolonje polskie istnieją w Minneapolis, Alberta, Appleton, Silver-Lake, Minnesota-Lake, Duelm, Millersville, St-Cloud i Delano.

Wisconsin. Milwauke na 175 000 mieszkańców liczy przeszło 25.000 Polaków. Są tu trzy polskie kościoły ze szkołami. Obecnie wychodzi tu tygodnik „Zgoda", organ „Zw. Polskiego". Polacy znajdują zajęcie w tutejszych fabrykach żelaza, wagonów, heblarniach i składach drzewa budulcowego. W fabrykach zarabiają od 2 do 5 dol. dziennie, zwyczajni robotnicy od 1.25 do 2 dol. Polacy mieszkają jeszcze: w Beaver-Dam 170 rodzin posiadających kościół, szkołę i własne folwarki, gdzie kwitnie rolnictwo i chów bydła; w Independence jest 160 rodzin, stanowiących osobną parafję; Polaków znajdujemy także w Pine-Creek, Arkadji, North-Creek, New-City, Marchlandzie, gdzie większa część osiadła na własnych fermach; w Princenton i okolicy około 200 rodzin osiadło przeważnie na własnych zagrodach; ci również posiadają szkołę i kościół, którego proboszczem jest ks. Zieliński. Kolonje Hofa Park i Pułaski, gdzie buduje się klasztor reformatorów polskich, zamieszkują 382 rodziny, osiadłe na własnych fermach. W kolonii Sigell, odznaczającej się pięknem położeniem i zdrowym klimatem, 60 rodzin polskich znajduje pracę w kilkunastu tartakach. Do tutejszego kościoła dojeżdża ks. Krogulski z Junction-City. W Berlinie, Northbenn, Manasha, Stevens, Point, Polonii, Ellis i Arkadji Polacy po większej części doszli do średnich majątków.

Michigan. W Bay-City na 30.000 mieszkańców przypada około 4.000 Polaków, mających swój kościół i szkołę i pracujących w tartakach, warzelniach soli, oraz na własnych osadach rolnych, które stanowią poważną liczbę. To wszystko znajdujemy również w Paris, gdzie przebywa około 300 rodzin, znaczna ilość ziemi jest tu jeszcze do nabycia po 8 do 15 dol. za akr. W Detroit na 160.000 mieszkańców, wychodźcy galicyjscy stanowią 10%. Obok dwóch kościołów ze szkołami ks. Józef Dąbrowski założył tu seminarjum duchowne. Kolonja ta w skutek ciągłych zatargów kościelnych, nie używa dobrej sławy. Mniejsze kolonje polskie znajdują się w Calumet, Grand-Rapids, Alpena i Adrian, gdzie ks. Kazimierz Rogowski wybudował szpital powszechny.

Ohio. W Cincinnati, na 300.000 mieszkańców liczymy około 250 rodzin polskich, których połowa należy do klasy rzemieślniczej; kościół tutejszy nie posiada szkoły. W Cleveland Polacy, składający blizko 1.000 rodzin, zamyślają budować drugi kościół. W Berea około 600 Polaków pracuje przeważnie w kamieniołomach, zarobek ich wynosi przeciętnie dolara dziennie; ci utrzymują przy swoim kościele szkołę. Takiż kościół jest w Toledo; Point-Marblead liczy mało Polaków.

Nebraska. W stanie Nebraska Polacy przeważnie trudnią się rolnictwem. W parafii nowopoznańskiej liczą 112, w chojnickiej 100, w Boteszynie Valley Co. 30 rodzin. Są tu razem 4 kościoły polskie. Roczna płaca robotnika na fermie wynosi 150 do 200 dol. W Elbie gdzie 300 Polaków ma kościółek bez stałego księdza, 4 handle, 2 spichrze, skład drzewa budulcowego, skład węgli, aptekę, szynk, skład maszyn rolniczych, drukarnię i szkołę, ludność trudni się rolnictwem, jak również w St.-Paul i we wsi Radomiu zasiedlonej wyłącznie przez 300 rodzin polskich rolników. Niektórzy z osadników wyjeżdżają na robotę do St.-Louis, o 60 mil odległego; tutaj jak i w Poniatowskim, gdzie mieszka 80 rodzin rolników, jest kościół i szkoła.

Texas. Kolonje polskie New-Wawerley, Bryan, Bremond, Panna Marja i Częstochowa, najstarsze w Ameryce, oparte są przeważnie na rolnictwie i chowie bydła.

Kukurudza i bawełna stanowią tu główne produkty; akr wydaje przeciętnie 30 buszli kukurudzy, lub 350 do 500 funtów bawełny; przeciętna cena wynosi za 100 funt. bawełny z ziarnem 2 dol. 30 cent., za buszel kukurudzy 40 do 50 cent.

Osady Panna Marja i Częstochowa, zamieszkałe przez 300 rodzin, mają dwa kościoły i trzy szkoły; wyrobnik otrzymuje 50 do 75 cent. i utrzymanie dzienne. Po 80 rodzin przebywa w Bremond i Bryan; w obu tych miejscowościach przy kościołach szkół nie ma.

W stanie *Indiana* mamy kolonje w Peru i South Bend. W stanie *Kansas* w Wyandotte i Kansas City jest mieszana polsko-czeska parafja z proboszczem ks. Klossem. W stanie *Kalifornia*, w St.-Francisco przebywają około 100 Polaków, przeważnie rzemieślników. Mają swoją czytelnię i i towarzystwo, którego sekretarzem jest p. Aleksander Bednarski. W stanie *Maine* w mieście Baltimore około 600 rodzin polskich ma swój kościół i szkołę. W stanie *Missouri* mamy niewielką kolonję w St.-Lonis. *Ig. Pawłowski.*

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 14. kwietnia.

* **Mianowania.** Wydział krajowy zamianował na wczorajszej sesji adjunkta rachunkowego Antoniego Niedzielskiego rewidentem rach., asystentów rach. Mieczysława Schmitta i Feliksa Aua adjunktami rach., praktykantów rach. Władysława Marcinkowskiego i Wincentego Brzyskiego asystentami rach., wreszcie djetarjuszów rach. Mieczysława Wolskiego, Kornela Daukszę i Adama Jabłonowskiego praktykantami rachunkowymi.

Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistego nauczyciela, Hilarego Męcińskiego w Nakle, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Poździaczu; a tymczasowego nauczyciela w Skoromoszu, Józefa Kowalskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Romanówce.

* **Order.** Cesarz nadał Leopoldowi Konopackiemu, starszemu intendentowi i ekonomicznemu referentowi komendy obrony krajowej we Lwowie, w uznaniu jego zasług kawalerski krzyż orderu Franciszka Józefa.

* **P. Maurycy Eberswald Siegler** radca sądu krajowego wyższego w Krakowie został powołanym na tymczasowego (Aushülfsweise) jeneralnego adwokata przy najwyższym trybunale kasacyjnym w Wiedniu i udaje się tamże już 1. maja br.

* **Śluby.** W kościele OO. Bernardynów pobłogosławiony został wczoraj wieczorem związek małżeński między panną Marją Chowanetz a dr. Józefem Kadyi'em, sekundarjuszem szpitala powszechnego w Jaśle, bratem profesora szkoły weterynarji.

Dzisiaj o godz 7 wieczór w kościele św. Mikołaja odbędzie się ślub p. Franciszka Radzikowskiego, kandydata adwokackiego, z panną Marją Barańską, córką tut. architekty.

* **Ślub.** W niedzielę, d. 22 b. m., o godzinie 6. wieczorem, odbędzie się w kościele OO. Dominikanów ślub panny Marji Stengel, córki nauczycielki tańców, z p. Władysławem Taborem, urzędnikiem kolei państwowej w Podgórzu.

* **Zmarli.** We Lwowie: Marja z Wojciokich Fedorowicz, żona restauratora, zmarła nagle wczoraj w 53 roku życia.

Wczoraj rano zmarł w Krakowie Paweł Cholewkiewicz, emerytowany starszy zarządca cłowy, w 75 roku życia. Zmarły odznaczał się w służbie wzorową sumiennością i gorącym patrjotyzmem — co w r. 1863 dano mu uczuć dotkliwie przez przełożonych.

W Krzeszowicach zmarł Teofil Jan Szeliga Płuciński, znany pod nazwiskiem Augusta Łozińskiego, podporucznik wojsk polskich z r. 1863, adjutant pułkownika Ruckiego.

Antoni Obertyński, emerytowany radca wyższego sądu kraj., znany starszej generacji lwowskiej, służył tu bowiem przez długi szereg lat przy sądzie krajowym karnym, i w szerokich kołach zaskarbił sobie powszechny szacunek, zmarł dnia 9 b. m. w Gracu, przeżywszy 80 lat.

* **Zwłoki śp. Stanisława hr. Skarbka,** założyciela fundacji skarbkowskiej i teatru lwowskiego, zostaną przeniesione z cmentarza łyczakowskiego do umyślnie w tym celu zbudowanego grobowca na cmentarz zakładu drohowyzkiego d. 8. bm., jako w święto patrona nieboszczyka.

* **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Tarnobrzegu, z grupy większych posiadłości, rozpisany na dzień 2. maja.

* **Walne zgromadzenie** stowarzyszenia czynnej miłości bliźniego odbędzie się w niedzielę d. 15. kwietnia w biórze stowarzyszenia rękodzielników w ratuszu. Na porządku dziennym: 1. Zamknięcie rachunku za rok 1887. 2. Wybór dyrekcji. 3. Budżet na rok 1888. 4. Wybór wydziału. 5. Sprawy administracyjne.

* **„Skała".** Dyrekcja stowarzyszenia „Skała" zawiadamia niniejszem wszystkich członków, że dotychczasowy program nauk i wykładów został zmieniony i odbywać się będzie nadal w następującym porządku:

Poniedziałek, nauka religii; wtorek, nauka języka niemieckiego; środa, nauka tańców; czwartek, nauka śpiewu choralnego; piątek, nauka języka polskiego, stylistyka i literatura ojczysta; sobota, nauka rachunków i buchalterji; niedziela, nauka historji polskiej, śpiewu, języka niemieckiego i tańców.

W dnie powszednie nauki trwać będą od 8. do 10. wieczorem, w niedzielę zaś jak zwykle po nabożeństwie.

Również nauki rysunków, modelowania i snycerstwa udzielane członkom w miejskiem muzeum przemysłowem na koszt stowarzyszenia, nie uległy żadnej zmianie.

Prócz tego, w dalszym ciągu, będzie miał odczyt p. dr. Ciesielski Teofil, profesor uniwersytetu, „O bakterjach" w niedzielę dnia 15. bm. o godz 5. po południu.

* **Obchód 20-letniej rocznicy** towarzystwa prawniczego odbędzie się w przyszłym tygodniu. Dzień zebrania osobno członkom do wiadomości będzie podanym.

* **Zmiany garnizonów.** W bieżącym roku opuszczą Wiedeń wedle świeżo wydanej pokojowej *ordre de bataille* następujące pułki galicyjskie: Nr. 10 (przemyski), nr. 24 (kołomyjski) nr. 55 (brzeżański), nr. 89 (gródecki), nr. 90 (jarosławski). Z tych dwa pułki prawdopodobnie 89 i 90 pójdą do Bośnii w jesieni. Natomiast przybędzie do Lwowa 30 pułk piechoty, znajdujący się obecnie w Plevlje, a ze Lwowa odejdzie 9 p. p. do swego okręgu uzupełniającego, tj. do Stryja. Dwie te ostatnie zmiany zostaną dokonane wedle rozkazu do armii już na wiosnę br.

* **Odrzucony rekurs.** Trybunał administracyjny odrzucił rekurs miasta Przemyśla, przeciw orzeczeniu komendy obrony krajowej, żądającemu wybudowania magazynów wojskowych.

* **Adres do papieża.** W pielgrzymce galicyjskiej do Rzymu bierze także udział dwóch profesorów teologii tutejszej wszechnicy. Kapłani ci zabrali z sobą łaciński adres profesorów lwowskiego uniwersytetu. Adres ten, ułożony przez prof. dr. Ćwiklińskiego, napisany jest pismem starogockim na pargaminie, a przyozdabiają go emblemata godności papieskiej, insygnia rektora, oraz berła i herby fakultetów, wykonane akwarelą przez artystę malarza p. Harasimowicza. Pięknie przedstawia się teka adresowa, dla której obie okładki wyrzeźbił w drzewie znany artysta-snycerz, p. Harasimowicz, brat malarza; na przedniej okładce wyrzeźbiony jest, oprócz innych dekoracyj, herb Ojca św., na odwrotnej okładce zaś herb uniwersytetu lwowskiego. Introligatorska robota została wykonaną w pracowni p. Wierzbickiego.

* **Szlachetny czyn.** Dr. Stanisław Larysz-Niedzielski, właściciel dóbr Śledziejowice, Brzegi i t. d., w powiecie wielickim, jak donoszą z Wieliczki, opuścił włościanom gminy Brzegi, którzy u niego dzierżawili grunta a dotknięci zostali klęską powodzi, cały czynsz dzierżawny w kwocie 1000 zł. Szlachetny ten czyn tem więcej zasługuje na podniesienie, iż p. Stanisław Niedzielski sam wielkie skutkiem powodzi poniósł straty.

* **Śniegi i lody.** Z Monachium donoszą pod d. 12. bm., że ogromne śniegi poprzerywały komunikację w całej Bawarji.

Również z Trydentu donoszą o gwałtownej śnieżycy.

W Sundzie znowu zatamowały żeglugę tak znaczne masy lodu, iż nawet przewidzieć trudno, kiedy ruch okrętów będzie mógł być przywrócony.

To samo donoszą z Föhrde, gdzie potężne kry lodowe otoczyły 7 parowców, które nie mogą ruszyć z miejsca.

* **Z magistratu** otrzymujemy następujące ogłoszenie: Rada król. stoł miasta Lwowa nadaje 10 miejsc bezpłatnej nauki w tutejszej pływalni wojskowej dzieciom obywateli lwowskich.

Starający się o te miejsca mają wnieść podania swe zaopatrzone w myśl uchwały reprezentacji miejskiej z dnia 29. maja 1878: a) świadectwo ubóstwa, b) metrykę chrztu i urodzenia, c) zaświadczeniżm szkolnem z ostatniego półrocza i d) poświadczeniem tutejszego urzędu konskrypcyjnego względem przynależności — do 30. kwietnia 1888. do magistratu lwowskiego.

* **Zakaz.** Stanisławowski g. k. ordynarjat biskupi zabronił w osobnej kurendzie czytanie czasopisma ruskiego *Prawda ruska*, wychodzącego we Wiedniu pod redakcją osławionego Kupczanki. Podobny zakaz ogłosiła też lwowska metropolia, która nadto poleciła duchownym swej diecezji czuwać nad tem, aby to pismo nie było przez lud czytane.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Koziawa, w powiecie stryjskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

* **Z Rzymu** donoszą pod d. 12. b. m.: Papież udał się dziś o godz. 9 rano do katedry św. Piotra i wszedł do bazyliki otoczony obcymi biskupami, kapitułą i członkami swego dworu. Niesiony przez wielką nawę na *sedia gestatoria*, udzielił papież wiernym błogosławieństwa. Było obecnych około 15.000 pielgrzymów, a między tymi 10.000 z Francji i kolonij, a 5.000 z Austrji. Papież celebrował sumę i udzielił przewódcom pielgrzymki komunii św., poczem wstąpił znowu na *sedia gestatoria* i udzielił z estrady błogosławieństwa.

Osobne przyjęcie pielgrzymów austrjackich przez papieża naznaczono na niedzielę d. 14 b. m.

* **Pożar.** Tego rana wybuchł pożar w Rzęśni polskiej pod Lwowem. Spaliły się trzy stajnie i dwie stodoły.

* **Wypadki kolejowe.** Wiadomość powtórzoną w tutejszych dziennikach o przejechaniu robotnika kolejowego Franciszka Wojtaszka przez maszynę rezerwową dnia 10. bm., jakoteż wspomnienie o wypadku drugim z dnia 12. bm., w którym zesuwacz wagonów Michał Trzeciak został przejechany przy swej czynności, przyczem koło odcięło mu obydwie ręce, prostuje się o tyle, że wypadki te wydarzyły się nie na dworcu kolei Karola Ludwika, lecz na dworcu kolei czerniowieckiej.

* **Kradzież** Księżnej Helenie Sanguszkowej skradziono na dworcu kolei żelaznej w Wiedniu, w chwili gdy księżna oczekiwała na pociąg, którym udać się miała do Rzymu, plaid i płaszcz wartości 100 zł.

* **Z kroniki policyjnej.** Żandarmerja w Nawarji wyśledziła, iż zuchwałej kradzieży trzech koni w tamtejszej okolicy dopuścił się Franciszek Paszyński ze znajomą swoją Franciszką Kańczucką, którzy ukrywali się we Lwowie. Żandarm tamtejszy przybył zatem wczoraj do Lwowa i z pomocą policji przyaresztował winnych. Paszyński był obecnie stróżem domu l. 14 przy ul. Rzeźnickiej.

Przytrzymano na placu targowym sprytnego złodzieja, Łukasza Damiana, w chwili, gdy z fury włościanina Seńka Szpeka ściągnął parę worków.

Za awantury nocne, wyprawiane w szpitalu na sali, skazano w drodze policyjnej na dwa dni aresztu dozorcę tamtejszego, Karola Menge.

Eizyk Nucher, gdy przechodził wczoraj przez górne szkarpy, ugodzony został przez jakiegoś chłopca piłką w w oko, tak silnie, że utracił je natychmiast.

Niezwykła zbrodnia została, jak donosi *Dziennik Polski*, popełnioną onegdaj w koszarach trenu przy ul. Żółkiewskiej. Żołnierz pułku trenu A. Sternschuss, pomimo kilkakrotnego upominania się, a nawet groźby zrobienia doniesienia, nie dostał od „führera" żołdu, za przeciąg pięciu dni. W skutek tego zgłosił się on do raportu i całą sprawę opowiedział kapitanowi. „Führer" oburzony skargą Sternschussa, podmówił sześciu żołnierzy, aby ci zrobili z „donosicielem" porządek. Rozkazu tego „führer" nie potrzebował drugi raz powtarzać, gdyż jeszcze tego samego dnia wieczorem wciągnięto Sternschussa przemocą do stajni, a zarzuciwszy mu koce na głowę, celem uniemożliwienia wzywania pomocy, w ten sposób pobito go łańcuchami, iż tenże na miejscu wyzionął ducha. W sprawie tej wdrożono śledztwo.

* **Wykaz zmarłych** we Lwowie w tygodniu od 1. do 7. bm. Zmarło ogółem 66 osób, z tego 39 mężczyzn, a 27 kobiet: mniej tedy ogółem o 11 osób w porównaniu z tygodniem poprzednim.

Co do wieku zmarłych, to wykaz podaje następujące daty: przed ukończeniem 1 roku życia umarło 19, w wieku 2 do 5 — 3, 6 do 20 — 6, 21 do 30 — 2, 31 do 40 — 7, 41 do 60 — 18, 61 do 80 10, przeszło 80 — 1.

Z podanej powyżej liczby osób umarło: na dyfterję 1, durzycę brzuszną 1, durzycę plamistą 1, gruźlicę 19, zapalenie przewodów oddechowych 11, zapalenie kiszek 3, cholerynę 2, śmiercią gwałtowną 1, na inne rodzaje śmierci 27.

Z 66 zmarłych osób przypada na dzielnicę śródmieście 3, dzieln. pierwszą 9, drugą 11, trzecią 4, czwartą 2, — na szpitale 37.

* **Płaszczyk do odebrania.** Dnia 31. marca oddano w handlu p. J. Riedla płaszcz angielski damski z oświadczeniem, iż takowy przeznaczony dla jego żony; ponieważ pani Riedlowa płaszczyka takiego nie zamawiała ani kupowała, więc prosi owego właściciela, aby się po takowy do handlu płócien i bielizny Jana Riedla chciał zgłosić.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wiatr w ubiegłej dobie zmieniał swój kierunek od E przez N aż do SW, niebo było prawie całe chmurami zakryte, deszcz rosił wcale nieznacznie po południu i w nocy.

Średnia temperatura ubiegłej doby była 4.8° C., najwyższa wczoraj po południu 6.6° C., najniższa dziś nad ranem 2° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 759 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj na północ od Szkocji i wynosiła 740 — 745 mm.,

zwyżka 770 — 765 mm w Hiszpanii, zniżka drugorzędna pozostała w Rumelii.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 14. kwietnia:

Wiatr o zmiennym kierunku od północnego zachodu (NW) do południowego zachodu (SW), temperatura się podnosi, stan nieba zmienny, powietrze jeszcze więcej jak miernie wilgotne, opad co najwięcej wcale nieznaczny.

Druga połowa kwietnia będzie przeważnie pogodna przy temperaturze powyżej 7° C. Opady przy silniejszych wiatrach nastąpią około 20. i 27.

* **Jutro,** d. 15. kwietnia: św. Ludwiny — św. Nikity.

— **Z Kołomyi.** Wieczorek muzykalno dramatyczny, urządzony dnia 18. marca br. na dochód stowarzyszenia wzajemnej pomocy djetarjuszów i urzędników gal. i Wks. Krakowskiego, przyniósł czystego dochodu 127 zł. Z festynu zaś w parku miejskim d. 3. lipca 1887. na ten sam cel urządzonego, wpłynęło do kasy stowarzyszenia 248 zł. 80 ct. Za takie poparcie celów towarzystwa, walne zgromadzenie zebrane w Kołomyi d. 25 marca br. wyraziło jednogłośnie podziękowanie prezydentowi sądu obwodowego dr. Tchorznickiemu, jako inicjatorowi, oraz czcigodnym paniom, które raczyły zająć się sprzedażą losów i bukietów na festynie.

— **Sensacyjna sprawa.** Były węgierski poseł Ocskay został d. 11. bm. aresztowany we Wiedniu pod zarzutem kradzieży, na oskarzenie wniesione przez jedną z aktorek berlińskich.

— **Powódź.** Miasto Panczowa na Węgrzech zostało d. 12. b. m. w znacznej części zalane. Powódź zagraża także gminom Glogon, Sefkerin, Jabuka, Ezrepaja, Debelincs i Franzensfeld.

— **Wypadek na kolei.** Z Pragi piszą pod d. 12. b. m.: Dziś o godzinie 3. minut 15 wykoleiła się lokomotywa u pociągu nr. 6, przy wjeździe na stację Śtatkawa-Tesznice, przyczem maszynista i dwaj konduktorzy zostali na miejscu zabici. Z pasażerów nikt nie odniósł uszkodzenia. Przyczyna wypadku na razie nie wiadoma. Pociąg dostał się do Pragi ze spóźnieniem 15 minut.

— **Dr. Mackenzie** obchodził w środę uroczystość srebrnego wesela. Cesarzowa Wiktorja ofiarowała mu przy tej sposobności kosztowny koszyk z kwiatami przyozdobiony szarfą niebiesko - żółto - czerwoną. Na niebieskiej wstędze był portret cesarzowej, nad nim wydzierzgana złotem i wysadzona perłami korona, a pod nią również złoty monogram. Na żółtej wstędze były gałązki mirtowe zielona srebrna i złota, dwie ostatnie otaczały nazwisko Mackenziego. Na czerwonej wreszcie wstędze znajduje się wizerunek cesarza.

— **Panika w teatrze.** Dnia 7. b. m. wybuchła w paryskim teatrze Gymnase panika podczas przedstawienia „Dory“ Sardou. Z początkiem piątego aktu usłyszano nagle huk gwałtowny. Publiczność zerwała się z miejsc, powstał ścisk, hałas, zamięszanie i trwały przeszło kwadrans. Wreszcie aktorom udało się uspokoić przerażonych. Huk ztąd powstał, że kelner przytykającej do teatru restauracji, idąc po schodach na górę, upuścił kosz z butelkami wina. Odgłos tłukących się butelek, które spadały schodami, dotarł aż do teatru i wywołał ów popłoch. Z widzów wyszli wszyscy bez szwanku, z wyjątkiem pewnej damy, która przeskakując fotel, złamała nogę.

— **Ks Bismark** jest nietylko pierwszym politykiem, lecz i jednym z pierwszorzędnych przedsiębiorców. Posiada on w Barcinie olbrzymią fabrykę papieru. W roku zeszłym papiernia ta zgorzała, lecz odbudowano ją na nowo i przed niewielu dniami puszczono w ruch. Wzniesienie jej kosztuje 1,250.000 marek; dzienna produkcja wynosi 15 ton. Obecnie uległa znowu zniszczeniu w skutek powodzi. Oprócz tego, ks. Bismark zajmuje się przemysłem drzewnym. Eksploatuje on lasy Friedrichsruhe. Dwie tylko osoby w całych Niemczech sprzedają większą ilość drzewa, niż żelazny kanclerz, a mianowicie: ks. Sachsen Koburg-Gotha, właściciel turyńskiego lasu i ks Fürstenberg, eksploatujący Schwarzwald.

— **Książę Oskar Bernadotte.** Królewicz szwedzki Oskar musiał z powodu zawarcia związku małżeńskiego z panną Ebbą Munk opuścić zajmowane dotąd stanowisko w armii norwegskiej. Na mocy rozkazu króla, w dniu 15. bm. książę Oskar został przydzielony jako major do norwegskiej brygady artylerji pod nazwiskiem księcia Oskara Bernadette.

— **Choroba cesarza Frydryka.** Gazeta *Freisinnige Ztg.* powtarza artykuł lekarza węgierskiego dr. Uelenffi, zamieszczony w jednym z peszteńskich dzienników. Artykuł ten, stawiający nową djagnozę choroby cesarza Frydryka, trzymany jest w tonie ściśle naukowym i zrobił dość silne wrażenie. Podług djagnozy dr. Uelenffi, choroba cesarza pochodzi ztąd, że do krtani jego dostało się jakieś ciało obce. Ciało obce, znajdujące się w ustach, łatwo dostać się może do krtani, przy nagłym wybuchu kaszlu lub śmiechu; wpadłszy zaś do krtani, powoduje konwulsyjny jej kurcz i dostaje się tym sposobem do t. zw. zatoki Morgani'ego, po utknięciu w której już jest dla oka niedostrzegalnem. Szuka ono sobie drogi dla wydostania się na zewnątrz, wywołując zapalenie i gnojenie, dopóki nie przebije się przez tkankę głosową i nie wyjdzie bądź wprost przez krtań, bądź przez ranę utworzoną przez kaszel, lub przy pomocy instrumentu. Gdyby djagnoza ta okazała się trafną, zupełne wyzdrowienie cesarza Frydryka byłoby bardzo prawdopodobnem.

— **Niezwykłe zdarzenie** miało miejsce w Operze paryskiej dnia 5. b. m. podczas przedstawienia „Wilhema Tella“. Śpiewak Boutin, wykonawca partji Arnolda Melchtal, w pierwszym akcie nagle stracił głos i nie mógł ani jednego dźwięku wydobyć, tak, że Lassale zmuszony był jednocześnie śpiewać Tella i odpowiedzi Melchtal'a.

— **Dziwaczny pomysł.** James De Leary w Nowym Jorku wpadł na osobliwy koncept. Okręty wydają mu się niestosownym środkiem do żeglugi i dla tego buduje tratwę na 650 stóp długą. Tratwa ta zaopatrzona będzie w trzy olbrzymie maszty z żaglami.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Wczoraj wznowiono „Hrabinę Sarę“ Ohneta. Mieliśmy sposobność omówić ten utwór już tyle razy, że dziś ograniczamy się tylko na krótkiej notatce sprawozdawczej.

Publiczność zebrała się nielicznie, co jednak nie zrażało artystów. Owszem przedstawienie wypadło wzorowo. Najwięcej oklasków zbierała pani Żelazowska, w której repertoarze też rola ta do najlepszych należy kreacyj.

Obsada ról pozostała niezmieniona; nie zauważyliśmy też zmian w grze żadnego z artystów, którzy dzielnie się nawzajem wspierali.

Czas upływający w akcji dramatu starała się reżyserja uzmysłowić jak najdłuższymi przestankami. Czy to konieczne?

— **Z opery** pozostały już tylko harmonijne i nie harmonijne echa. Śpiewacy i śpiewaczki włoskie rozjechały się — dziś, ostatni już, opuszcza nasze miasto sympatyczny i coraz bardziej lgnący do nas baryton p. Nolli. Z ojca Piemontczyk, lecz z matki Słowieniec, urodzony w Lublanie, ma on w sobie nietylko krew słowiańską, lecz tyle przywiązania do Polaków, że w czasie dwukrotnego pobytu swego we Lwowie nauczył się wcale dobrze po polsku. P. Nolli wraca do Lublany, a prawdopodobnie wyjedzie na występy do Florencji. P. Jeromina, który wrócił do Warszawy, pożegnaliśmy już serdecznie. Echo jego śpiewu pozostanie nam na długo w miłej pamięci.

Tożsamo i tenor Vicini zostawił po sobie bardzo miłe wrażenie. Skończony artysta w grze, a rzadkiej dzielności w władaniu swym ślicznym organem, wrócił on do swej klasycznej ojczyzny pod Medjolan, gdzie ma własną posiadłość.

Panią Dotti puściliśmy z lekkiem sercem. Głos nadszarpany, a niesmaczne szarżowanie w grze, nadużywanie najbanalniejszych efektów scenicznych bez wszelkiego szlachetniejszego pojęcia, czyniły z niej nabytek operowy, za którym tęsknić nie będziemy. Echo to głuche i zimne, jak *timbre* jej organu.

Innego słowika natomiast, p. Mansour, żegnamy z uczuciem szczerej sympatji. Skromna, a inteligentna w każdem swem wystąpieniu, z sympatyczną dla publiczności powierzchownością, umiejąca władać głosem i mająca wiele smaku w pojęciu warunków scenicznych, jest to artystka która może się stać ozdobą każdej sceny; jeżeli więc ten ptaszek przelotny znowu do nas na zimę zawita, nie będziemy się wcale gniewali.

— **Repertoar teatralny.** Dziś w sobotę po raz szósty „Hulaj dusza“, Walewskiego. Jutro w niedzielę po południu „Pan Jowialski“, komedja Fredry. Wieczór „Nanon“, operetka Genéego. W poniedziałek przedstawienie składane: 1) Po raz pierwszy „Śmierć i żona od Boga przeznaczona“, komedja Fredry (syna). 2) Po raz drugi „Teodolinda“, komedja Schweitzera. 3) „Dziesięć cór na wydaniu“, operetka Suppéego. — We wtorek „Życie paryskie“, operetka Offenbacha z p. Zimajer. We środę „Nora“, dramat Ybsena z panią Stachowicz w roli tytułowej.

— **„Souvenir“.** Pod tym tytułem wydał p. D. Leontowicz walc salonowy na fortepian (op. 10). Walc odznacza się melodyjnością i przystępnym układem. Muzyka wojskowa p. p. nr. 85 przygotowuje się do niego do produkcyj, które jak zwykle w maju zostaną rozpoczęte.

Walc p. Leontowicza jest do nabycia po cenie 1 zł. we wszystkich księgarniach.

— **„Tartarin sur les Alpes“** słynna powieść Alfonsa Daudeta ma zostać przerobioną dla sceny. Udramatyzowaniem jej zajęli się za licencją autora pp. Charles de Courcy i Henri Bocage.

Dział ekonomiczny.

Lwowska izba handlowa i przemysłowa odbędzie w poniedziałek 16. bm. o godzinie 6. wieczór w lokalnościach własnych posiedzenie z następującym porządkiem dziennym:

I) Sprawozdanie komisji handlowej: 1. Zakres uprawnienia przemysłowego antykwarzy — referent: radny p. Władysław Gubrynowicz. 2. Dozwolenie handlom papieru sprzedaży bez osobnej koncesji druków niemających znamion ustawą prasową przewidzianych — referent: radny p. Władysław Gubrynowicz. 3. Odnowienie traktatu handlowego ze Szwajcarą. 4 Fruktyfikacja kapitałów uzyskanych z wylosowanych papierów wartościowych przez instytucje emitujące te papiery na rzecz właścicieli wylosowanych papierów. 5. Protokołowanie firm handlowych. 6. Ostemplowanie ksiąg kupieckich.

II) Sprawozdanie komisji przemysłowej: Wybór delegata do komisji międzynarodowej dla XVI. targu zbożowego w Wiedniu na dzień 27. i 28. sierpnia br. zapowiedzianego. Prezydent *Simon* mp. Sekretarz *M. Bodyński* mp.

Wykaz listów zastawnych galic. towarzystwa kredytowego ziemskiego, wylosowanych na dniu 7. kwietnia 1888: 4½% przy 3 losowaniu w sumie 25.000 zł. w. a., 4% 56-letnich przy 3 losowaniu w sumie 800 zł. w. a. Listy zastawne 4½%. Serja I. Nr. 624. Sesja II. Nr. 505. Serja III. Nr. 172, 811, 939, 1418, 1814, 2162, 4551, 4789. Serja IV. Nr. 1025, 1659. Serja V. Nr. 602, 1302, 1877, 1935 1955, 2846, 4900, 5278, 5401, 5490. Listy zastawne 4% 56-letnie. Serja IV. Nr. 54. Serja V Nr. 35, 175, 276.

Ostatnie wiadomości.

Wiadomości, jakie otrzymujemy dziś z Wiednia, każą się nam obawiać, że p. Grocholski usilnie dąży do tego, ażeby opozycji Koła polskiego nadać cechę jak najłagodniejszą. Wniosek Lewakowskiego o przejście do porządku dziennego nad projektem rządowym — bez poprzedniej dyskusji i bez wysłuchania odpowiedzi rządu — był tego rodzaju, że upaść w Kole musiał. Głosował też za nim tylko sam nierozważny wnioskodawca — i z faktu tego nie należy wysnuwać, że Koło polskie słabnie w opozycji. Upadek wniosku Lewakowskiego nie ma żadnego znaczenia, jak również nie wiele znaczenia mieć mogą głosowania w punktach, które nie stanowią rdzeni żądań kraju i Koła.

Z kierowania atoli dyskusją w Kole przez szanownego prezesa Koła i z różnych innych zabiegów p. Grocholskiego wysnuwamy obawę, że panu Grocholskiemu zależy w pierwszym rzędzie na utrzymaniu rządu dzisiejszego. Byłoby to podporządkowaniem interesu kraju interesom partyjnym.

Przyuczono nas w swoim czasie podporządkowywania i wyuczono znakomicie, ale kazano nam przynajmniej wierzyć, że robimy ofiarę z interesów naszych na rzecz bądź to państwa, bądź też myśli zasadniczej, dla której warto może było nieraz ulegać. Ale obecnie nie chcemy przecież państwu uszczuplać spodziewanych dochodów, praguiemy tylko sprawiedliwego rozkładu ciężarów — i jeżeli te żądania nasze są niedogodne rządowi, to nie widzimy w tym wypadku najmniejszej racji do podporządkowywania naszych żądań dla utrzymania dzisiejszego ministerstwa. Nie chce rząd dzisiejszy uwzględnić naszego położenia ekonomicznego, to i my nie mamy obowiązku troszczyć się tak bardzo tem, że naszą opozycją utrudniamy jego stanowisko.

Wobec nadziei, jaką kraj przywiązywał w tej sprawie do czcigodnego prezesa Koła, byłoby to dla kraju bardzo niemiłą niespodzianką, gdyby się miał przekonać, że dla p. Grocholskiego większe ma znaczenie utrzymanie ministerstwa, aniżeli interes kraju.

W tym wypadku byłby p. Grocholski w sprzeczności z całem swojem społeczeństwem, ku wielkiemu żalowi tych, którzy się przyuczyli w nim widzieć nietylko polityka zręcznego, ale także — i to przedewszystkiem — nieustraszonego obrońcę żywotnych interesów kraju.

Bez wszelkich komentarzy podajemy tu streszczenie nadzwyczaj ważnego artykułu, który zamieściła *N. Fr. Presse* we wczorajszym numerze:

„Ubolewamy nad Polakami. Bardzo to smutny obraz, gdy jakaś partja polityczna działać musi przeciw gorącemu życzeniu wyborców, przeciw własnemu sumieniu. Koło polskie żebrze pokornie u rządu o pewne ustępstwa i nie ma odwagi wyrwać się mężnie z przymusowego położenia. A cóż może minister skarbu dać Polakom? Gdyby tylko chodziło o los 600 gorzelników, nie byłaby Galicja tak poruszoną; ale musi tam iść o odwrócenie groźnej, ogólnej klęski, skoro ona wszystkie warstwy społeczeństwa porusza. Polacy obawiają się, że nowy podatek gorzelniany byłby ciężarem, niemożliwym do zniesienia, boją się, aby ludność przy każdym kieliszku wypitej wódki nie myślała za wiele o błogosławieństwach obecnego systemu politycznego. Rząd ma otwartą rękę dla producentów, ale to nie ulży ciężaru, grożącego całemu krajowi i toruje tylko drogę występom radykalnym.

„Lecz w Kole polskiem panuje jeszcze pan Grocholski, on zaś ubija krótko i węzłowato całą krytykę oświadczając, że to kwestja polityczna. Tak mówi zawsze każda partja, jeżeli się szykuje, ażeby wyborców w pole wywieść i egoizm swój pokryć pozą rezygnacji. Gdzie jest ta kwestja polityczna? P. Grocholski nie zdoła przecież wmówić w ludzi, że gabinet Taffego upadnie, jeśli nastąpi ten straszny wypadek, że stopa podatkowa zostanie w Radzie państwa o 10 zł. obniżoną. Przecież przeżyliśmy już gorsze rzeczy, a ministerjum stoi jak stało. Takiemi „kominiarzami“ trudno już dziś i dzieci straszyć, a cóż dopiero ludzi dorosłych, którzy z protokołów Rady państwa znają dokładnie granice elastyczności gabinetu. Czyż nikt nie pamięta oświadczeń dr. Dunajewskiego przy cle naftowem? Zapewniał, że ustąpi, a przecież potem z Tiszą rokował. Podatek cukrowy także był pierwotnie z Węgrami umówiony, a przecież potem wywrócono wszystko do góry nogami. Dlaczegóż miałoby być inaczej z spirytusem? Przecież między gwiazdami nie zapisano, że podatek musi koniecznie 35 zł. wynosić. Gdyby p. Dunajewski pojechał do Pesztu po zmianę, nie zdziwiłby się p. Tisza, pomimo swych oświadczeń w komisji finansowej, gdyż on już i do gorszych rzeczy nawykł. Rząd, który stawia sobie za cel zgodę narodowości, nie może przecież tej ważnej misji poświęcić dlatego, że podatek od wódki będzie o kilka guldenów niższy. Pan Dunajewski pozostanie, choćby nawet wódka mniej płaciła.

„Lecz przypuśćmy wypadek najokropniejszy z okropnych, tj. że *Wien. Ztg.* zamieściłaby listy: „Kochany p. Chlumetzky!“ „Kochany dr. Plenerze!“ To po ludziach chodzi. Cóżby się wówczas Polakom stało? Czyż Niemcy mordowaliby zaraz małe dzieci, zamykali polskie szkoły, wywrócili administrację kraju, zmienili warunki narodowego rozwoju? Wszak p. Stremayr nie zostawił w Galicji sławy Heroda, hr. Potocki był ministrem za czasów zaciekłego centralisty Lassera, a dr. Ziemiałkowski, którego p. Jaworski na pomoc przywołuje, i który podobno nie pali się do podatku spirytusowego, był długoletnim kolegą Auersperga i Lassera.

„Wprawdzie partja liberalna nie wydawała wojny europejskiej o Polskę, ale zresztą wyglądała Galicja przed 10 laty tak jak dzisiaj i wyglądałaby w przyszłości tak samo, nawet wtedy, gdyby podatek spirytusowy tylko 25 zł. wynosił. Polaków najmniej dotykały zmiany politycznych systemów Austrji, bo są oni tak potężni, że każda partja musi się z nimi liczyć, jeżeli nie chce grzeszyć niedorzeczną ideologią. Nie chcemy tem obniżać znaczenia p. Dunajewskiego. Trudno, żeby z nim wobec Polaków mógł jakikolwiek minister Niemiec rywalizować. Każdy skarb musi mieć jednak pewną wartość. Obniżenie podatku o 10 zł. równa się dla Galicji rocznemu wydatkowi 5 milionów, czyli kapitałowi 100 milionów. Czyż p. Dunajewski wart jest sto milionów? Byłby to najświetniejszy tryumf gabinetu, gdyby go Koło polskie tak wysoko otaksowało. P. Grocholski przypuszcza, że Koło będzie tak ofiarne.

„Lecz nam się zdaje, że ta ofiara byłaby zbyteczna, a jeśli Koło polskie będzie miało dość stanowczości w obronie swych wyborców, to już się rząd jakoś pogodzi z tą koniecznością. Opozycja atoli powinna sobie zanotować, jakie wyobrażenie ma p. Grocholski o całej sprawie, i że ją uważa za kwestję polityczną. Zdaniem jego większość musi uchwalić przedłożenie rządowe nie dlatego, że tego interesa i potęga państwa wymagają, lecz aby gabinet utrzymać. Czyż nie powinnaby tak samo rozumować lewica? Czyż ma uchwalać 30 milionów gabinetowi, który uważa za szkodliwy? Gdyby więc p. Dunajewski zwyciężył, byłoby to zwycięztwo gabinetu i systemu? Nie ma już co więcej badać zacierów i kontyngentów. P. Grocholski uciął dyskusją: trzeba gabinet ratować! O, niech będzie spokojny. Ministerjum stoi tak silnie jak stało i stać będzie, choćby mu się nawet jaka nieprzyjemność w ciągu dyskusji przydarzyła.“

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 14. kwietnia. Wczoraj obradowało Koło w dalszym ciągu nad sprawą podatku spirytusowego.

Czaykowski Alfons bronił gorąco systemu ryczałtowego dowodząc, że jest on możliwym nawet w ramach projektu rządowego, który ryczałtownie dopuszcza przy gorzelniach kociołkowych. Zamiana pauszalu na podatek konsumcyjny pociąga ogromne koszta na przerobienie gorzelni, a nadto wymaga inaczej kształconych gorzelników, których nie mamy.

Toż samo Szczepanowski podnosił korzyści pauszalowania, ono jedynie może chronić rolników i zabezpieczyć ich od konkurencji fabrycznej wódki z Węgier. Projekt rządowy jest utworem chybionym; Baumgartner badał tylko potrzeby węgierskie, minister nie powinien go bronić, i przyznać się, iż rzecz nie jest należycie opracowana. Jeżeli chcemy robić jakie ustępstwa to tylko dla utrzymania sojuszu z prawicą, a nie dla rządu.

Grocholski upominał, że z myślą utrzymania systemu pauszałowego trzeba się niestety pożegnać. Stanąwszy na gruncie projektu rządowego trzeba jak najprędzej uchwalić punkta zmian, które uważamy za niezbędne, lecz strzedz się doprowadzać do rozbicia prawicy, bo w takim razie może być bez nas przeprowadzoną ustawa, która dla nas będzie jeszcze gorszą.

Biliński przemawiał z różnych powodów przeciw pauszulowemu systemowi jako zasadniczo złemu i przepowiada również upadek gabinetu Taaffego w razie odrzucenia ustawy. Hausner i Rosenstock uważali także dalsze utrzymanie pauszalu za niemożliwe.

Rutowski wykazywał przekonywająco błahość merytorycznych zarzutów przeciw pauszalowaniu, ale w końcu oświadczył, że utrzymanie systemu ryczałtowego jest z tego względu trudne, iż członkowie prawicy są mu przeciwni i przyrzekają poprzeć wszystkie żądania Polaków z wyjątkiem pauszalu.

Dyskusja przybrała zbyt szerokie rozmiary. Dziś będzie dalszy ciąg rozpraw.

Wiedeń d. 14. kwietnia. Następca tronu arc. Rudolf wyjechał wczorajszym pociągiem nocnym na inspekcyjną podróż do Węgier.

Szegedyn d. 14. kwietnia. Wylew wód Tiszy i Maroszu poczynił wielkie zniszczenia. Woda przerwała ochronny wał pod Komjaszek i rozlała się szeroko aż po Feleghyhaza.

Berlin d. 14. kwietnia. Cesarz ma się względnie bardzo dobrze. Przyjmuje raporta urzędowe i oddaje się znowu więcej szczegółowo sprawom państwa.

Berlin d. 14 kwietnia. Do sejmu pruskiego wpłynęło przedłożenie rządowe, domagające się 34 milionów marek, jako zasiłku dla krajów dotkniętych powodzią. 20 milionów marek ma być obróconych na jednorazowe bezzwrotne zapomogi, 13 milionów zaś na roboty publiczne około naprawy zrządzonych przez powódź szkód.

Paryż d. 14. kwietnia. *Republ. Fr.* upatruje w agitacji boulangerowskiej zamach na konstytucję, i wzywa rząd do obmyślenia środków dla obrony republiki.

Bruksela d. 14. kwiktnia. *Nord* pisze: W obecnych okolicznościach będzie Rosja obojętnie patrzała na projekt małżeński z Battenbergiem, tem bardziej, gdy usunąwszy się do życia prywatnego Battenberg nie mógł by drażnić Rosji.

Mimo to jednak sprawa bułgarska jest zasnuta chmurami, albowiem jeżeli ks. Koburski wnet z Bułgarji ustąpi, to zwolennicy jego nie omieszkają postawić także jego kandydatury. Co mądrze przewidując, ks. Bismark postąpił jako rozumny mąż stanu, sprzeciwiając się małżeństwu Battenberga z ks. Wiktorją.

Belgrad d. 14. kwietnia. Skupczyna przyjęła wczoraj jednogłośnie konwencję z Portą względem wzajemnego wydawania zbrodniarzy.

Wiedeń d. 14. kwietnia 1 godz. 45 min. po południu. **Akcje kredytowe 270.70.** Akcje alpejskie Tow. górniczego 29 60. Akcje węgierskie Banku kredytowego 272.—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 103 25. Akcje Unionbanku 191.50. Akcje kolei Karola Ludwika 195 25. Akcje kolei Północnej 248.—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 75.25 Akcje kolei Alföldzkiej —.—. Akcje kolei Państwowej 221.—. Akcje kolei Lw.-Czern. 217·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 156 75 Losy komunalne wiedeńskie 132.—. Akcje Tow. tureckiego 89·90 Galic. oblig. indemniz. 102 —. Akcje kolei półn cno-zachod. (lit. B. Elbethal) 161 25. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 202 50 Akcje Bankvereinu 87 50. Rosyjski rubel papierowy **105.** –. Losy prem. węg. —.—.

$4^2/_{10}$% Renta wspólna 78 45. 5% renta austr. papier. 93.15. 4% renta austr. złota —.—. 4% renta węg. złota 97.65. 5% renta węg. papierowa 85.57. Napoleondory —.—. Marki niem. 62 27.

Berlin d. 13. kwietnia godz. 3 m. 30 popoł. Rosyjski rubel papierowy **168·75.** Akcje austrjackie kredytowe 135.62. Akcje kolei Karola Ludw. 78 37. Austrjackie banknoty 160.25. Akcje kolei południ. (Lombardy) 30.50. Rosyjska pożyczka wschodnia 51.—. 5 prot. listy Królestwa Polskiego 52 30.

Przyjechali do Lwowa

dnia 14. kwietnia 1888:

Hotel Francuski. J. M. Borgenicht z Wiednia J. Tratsch z Bystrzycy J. Goldschmidt z Wiednia. R. Baller z Wiednia. F Jaruntowski z Twierdzy. T. Tschapek z Żółkwi A. Horwarth z Wiednia. J. Specht z Wiednia.

Hotel Europejski Z. Cieński ze Stanisławowa. A. hr. Krusenstern z Niemirowa. N. Kostecki z Królestwa polsk. S. Białoskórski ze Staj. M. Guttmann z Wiednia. G Fischer z Wiednia. A Albrecht z Berlina. M. Urbański z Haczowa. E. Gerbe z Budapesztu. F. Ballowa z Paszowa M Pragłowski z Paszowa. H. Strauss z Kreutznach. A Friedling z Berlina. B. Kiedrzyński z Królestwa. A Niedzielski z Wiednia.

Hotel Langa. B. Taussig z Wiednia. Sig. Thorn z Wiednia. L. Ney ze Złoczowa. A. Stenzel ze Skolego.

Hotel Angielski. W. Wiśniewski z Warszawy. R. Ozaistowicz z Pacykowa A. Rudziński ze Stryja. Dr. Z. Blum z Bełza. T. Link z Chodorowa. L. Willner ze Zborowa.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 14 kwietnia (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	—.—	198 —
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	—.—	218 50
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	279 —	284
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—.—	216.

II. Listy zastawne za 100 złr.

Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
„ „ 5%	96 15	97 40
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	99.—	100.50
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	91.—	92.50
Towarzystwa kred. galic. 5%	99.50	100 60
„ kredyt. gal. ziem. 4%	—.—	95 —
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	99.50	100 60
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	—.—	90 —
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	92 35	93 35
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	—.—	88.—

III. Listy dłużne za 100 zł.

Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—.—	54
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	—.—	48
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat		

IV. Obligi za 100 zł.

Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	101 25	102.40
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	99.50	101
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—.—	105 —
Pożyczka krajowa 1888 4½%	88.—	89 50

V. Losy

Losy miasta Krakowa	—.—	[illegible]
Losy miasta Stanisławowa	—.—	[illegible]

VI. Monety.

Dukat holenderski	5.88	5.98
Dukat cesarski	5.91	6.01
Napoleondor	9.99	10.09
Półimperjał rosyjski	10.35	10.45
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1 04	1.06
100 marek niemieckich	62 10	62 70
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego, od 1. października 1887 r.

	Pociąg pośpieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7.06
„ Podwołoczysk	10·24	3·05 (pociąg mięszany)	3·50	
„ Podw. na Podzamcz.	10·10	2·28 (pociąg mięszany)	3·19	
„ Czerniowiec	10·3	3·35 (pociąg mięszany)	3·30	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8.10
„ Podwołoczysk	6·10	10·25 (pociąg mięszan.)	12·38	
„ Podw. z Podzamcza	6·22	10·55 (pociąg mięszan.)	1·08	
„ Czerniowiec	6·20	11·06 (pociąg mięszan.)	12·22	
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35 (pociąg mięszany)	5·20	
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9 35 (pociąg mięszany)	9·29	

Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego o godz. 4 m. 45. Z Chyrowa, Stryja o g. 8 m 59. Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna o g. 1·35 pociągi osobowe. Z Bełzca (Tomaszowa) o godz. 4 m. 32 pociąg mięszany.

Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna o godz. 11 m. 47. Do Stryja, Chyrowa o g. 8·04. Do Stryja i Ławocznego o godz. 6 m. 30 pociągi osobowe. Do Bełzca (Tomaszowa) o g. 9 m. 16 pociąg mięszany.

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6 wiecz. do g. 5 m. 59 rano.

ROZMAITOŚCI.

= **Amerykańska Wieliczka.** Leży ona w Stanie Michigan w północnej Ameryce, między rzekami Flinta a Cass, i nazywa się Saginaw.

Próby dokonane tam na koszt Stanów Zjednoczonych dały tak pomyślny rezultat, że gdy w r. 1860. istniała w Saginaw tylko jedna solarnia, teraz jest ich już przeszło 100.

Saginaw składa się z dwóch miast East Saginaw i Saginaw City, mających razem 50.000 mieszkańców. Władza prawodawcza uchwaliła niedawno temu, że począwszy od r. 1891. dwie te miejscowości mają tworzyć jedno miasto. Leżą z jednej i drugiej strony Saginaw rzeki utworzonej przez połączenie się rzek Tittabawassee, Cass, Flint i Shifawassee, która ma w ogóle ośmnaście mil długości. Nad tą rzeką znajduje się około 100 solewarń, w których się wyrabia około 2,000.000 beczek soli rocznie.

Trzeba zaś zauważyć, że jeszcze w r. 1850 było miejsce, na którem się obecnie East Saginaw znajduje, pustynią, w całem tego słowa znaczeniu.

W r. 1855. utworzyła się tam osada, którą zaliczono do rzędu gmin wiejskich (village), a w 4 lata później zostało Saginaw miastem. W r. 1876. uorganizowała się tak nazwana „Michigan Salt Association", do której należą prawie wszyscy fabrykanci soli w Michigan.

W r. 1861. wydobyto z salin michigańskich 125.000 beczek soli, w r. 1887. zaś 2.426.194.

Bardzo ciekawe dały znajdujemy w pismach amerykańskich co do rozmiarów, sposobu i kosztów produkcji soli w Stanie Michigan.

Warzelnia soli, która np. wydaje 300 beczek soli dziennie, kosztuje włącznie z kopaniem czy wierceniem studni około 30.000 dolarów. Studnie są od 600 do 1100 stóp głębokie. Sól fabrykuje się mniej więcej w sposób następujący. Za pomocą pary pompuje się płyn słony ze studni do cysterny, w której pozostaje przez cztery godziny. Następnie dodaje się do niego cokolwiek roztworu wapna w wodzie. Na to upadające na dół, zabiera ze sobą części żelaza, wskutek czego płyn pozostaje zupełnie czystym. Następnie przepuszcza się ropę do rezerwoaru zwanego „settler" opatrzonego w rury ogrzewane parą, gdzie się płyn dostatecznie ociepla. Ztąd zostaje on wprowadzony do innego rezerwoaru zwanego pod nazwą „greiner".

Ten zbiornik bywa zazwyczaj 150 stóp długi 10 do 12 stóp szeroki i 16 cali głęboki, a opatrzony w pięć rzędów trzechcalowych rur parowych. Podczas gdy woda słona coraz bardziej się rozgrzewa, krystalizuje się sól na wierzchu. Zapomocą grabi przyciąga się ją do boków i wyrzuca łopatami na platformy, gdzie woda z niej wycieka przez cztery godziny, poczem się ją przenosi lub przewozi do spichlerza, w którym według prawa Stanu Michigan musi pozostać najmniej przez 14 dni, nim może zostać zapakowaną w beczki lub miechy. Sól tę używa się zwyczajnie do solenia mięsiwa, ryb itd. Znaną jest pod nazwą „Nr. 1 fine" a wyrabianą po większej części w Saginaw.

W ogóle jest w obrocie fabrykacji soli w Stanie Michigan kapitał wynoszący 2,000.000 dolarów. Około 2000 robotników zatrudnionych fabrykacją soli, który zarabiają około 550.000 rocznie. Mało to płaca, lecz pracodawcy twierdzą, że nie we wszystkich solarniach pracuje się zawsze i że robotnik zarabia. Naturalnie zarobek właścicieli salin jest większy, mają oni bowiem przeszło 50 procent czystego dochodu. W Saginaw Valley pracuje się przy fabrykacji soli cały rok prawie z wyjątkiem miesiąca lub sześć tygodni zimą, kiedy ustaje praca dla niezbędnych reparacyj. Pracują tam Niemcy, Polacy, Czesi, Kanadczycy i kilku Amerykanów, lecz najwięcej robotników pochodzi z Niemiec. Chłopcy wprawiają dna beczek i zarabiają od 75 c. do 1 dol. dziennie. W r. 1866 płacono za beczkę soli michigańskiej „Nr. 1 fine" 1.80 dol., za beczkę, obecnie zaś tylko 62 c. (w Chicago 56 c.).

Większa część salin jest połączonych z tartakami i dlatego fabrykacja soli nie kosztuje wiele, gdyż do ewaporacji wody używa się pary, która w tartaku nie może już być potrzebowaną, a do opału używa się trocin, odrzynków i innych odpadków drzewa, które w inny sposób nie mogą być użyte.

Dzięki tak oszczędnemu systemowi produkcji, fabrykacja soli kosztuje przeciętnie 15 centów (amerykańskich, tyle, co naszych 30) za beczkę, beczka kosztuje 20 centów w mieście, a więc ma fabrykant na każdej beczce 27 (54) centów dochodu — jeżeli jak teraz, cena soli na miejscu jest 62 (124) centy.

W przypadku, gdy solowarnia nie jest połączoną z tartakiem — jeden tylko taki fabrykant znajduje się w Saginaw, — fabrykacja kosztuje około 50 ct. za beczkę soli. Dawniej zarabiali fabrykanci soli niezmierne pieniądze i niektórzy dorobili się znacznych majątków, jednakowoż rywalizacja Stanu New York przyczyniła się do zniżenia ceny soli i zysków fabryk.

Na drugiej stronie rzeki naprzeciw East Saginaw znajduje się fabryka soli firmy „Michigan Dairy Salt Co.", która została założoną w r. 1877. Jest to jedyna fabryka miałkiej soli w Saginaw, używanej zwyczajnie do solenia nabiału i przy stole. W przeszłym roku wydobyto około 75.000 beczek, które wysyłano do Milwaukee, Chicago, St. Louis, Memphis, Nashville, Louisville i Toledo, zkąd je naturalnie porozsyłano po całym kraju. Sól ta jest właściwie przeczyszczaną solą „Nr. 1 fine", mytą w oczyszczonej solucji słonego płynu, by wydobyć wszystkie ślady calium. Po osuszeniu miele się sól, umieszcza w mieszki, a następnie w beczki. Koszta produkcji są trzy razy tak wielkie, jak fabrykacja soli „Nr. 1 fine". W powyżej wymienionej fabryce pracują 24 dziewczyny, które nie robią nic innego, jak tylko pakują sól w mieszki. Dostają one po dolarze dziennie.

Pomimo, iż sól michigańska jest tak tanią, to w Stanach położonych nad oceanem atlantyckim używają soli przywiezionej z Europy, a mimo to jeszcze tańszej. Sól michigańska jednak ma być o wiele lepszą.

= **Kłopot szacha.** Poczciwina perski Nasr-Eddin — ma kłopot. Naturalnie z kobietą — naturalnie z aktorką.

Oto, jak było:

Nasr-Eddin urządził w stolicy swojej teatr, który formą przypominał dawne cyrki, lub też najwyżej jakiś teatrzyk ludowy.

I kazał pan Persów, a Xerxesa potomek, pokazywać ludowi swojemu „okropne obrazy" śmierci męczeńskiej bohaterów ziemi, której Teheran jest stolicą.

I wychodzili aktorowie na scenę, w rękach trzymając odpisy swych ról (co za wygoda!) i w *recitatiwach*, lub pełnym głosem opłakiwali zgon i wielbili męstwo bohaterów, lud zaś, mając wstęp wolny do teatru, siedział się tłumnie i krzepił duchu, słuchając dziesięciokrotnych tragedyj, wyszedłszy wreszcie z teatru, pałał nienawiścią do Turków i Arabów, których uważał za tępicieli swoich bohaterów.

I dnie w Teheranie płynęły spokojnie i płakał lud z żałości, a szach z radości, że ludu uczucia krzepi, aż...

Aż w poważny ten nastrój weszła, naturalnie kobieta i harmonia prysła, a szach począł pędzić dni smutku i niezgody.

A było to tak:

W podróżach po Europie spadkobierca kambizesowego tronu poznał w Wiedniu, czy też w Berlinie, śpiewaczkę, Elizę Ronndei, która junonicznemi kształtami zwróciła uwagę szacha na siebie.

Kroniki milczą, jak groby stare (a reporterów w Persji nie ma), jak to się stało, że siwy już władca darjuszowego państwa uległ urokom śpiewaczki, dość, że Frln. Eliza gościła w Teheranie, śpiewem swym rozmarzając dwór cały i przyboczną gwardję szacha. Zmienił się porządek dnia i nocy, kwiaty, miast rosnąć na grządkach, stały się pod stopami Wiedenki, a uboga młodzież miasta traciła resztki... pożyczonych pieniędzy na upominki dla Elizy. W pańskim strojnictwie zrobił się zgiełk, „coś się zepsuło" i gdyby znano w Teheranie „Pierścień rodzinny", śpiewanoby pewnie kuplet „Chociaż kapitan być zgrabniejszy..."

Ale Persowie są mniej cierpliwi od Europejczyków.

Pewnego poranku zjawiła się w mieszkaniu Fraulein Elizy deputacja, która snadź biegła w historji, ofiarowała nadobnej trubadurzycy (nieładne, ale prawdziwe określenie) ptaka, żabę i mysz.

Kiedyś te dary otrzymał Darjusz od Scytów, teraz posłużyły one za aluzję do panny Elizy: „pieczysz, jak mysz — opiewała kartka — twoi przyjaciele skrzeczą, jak żaby, a ty zamień się w ptaka i leć stąd daleko..."

Naturalnie panna się rozpłakała, szach zmartwił i na dworze teherańskim zapanował smutek.

Ne i poczciwina perski ma kłopot, w którym może się pocieszyć niewytworną, ale prawdziwą sentencją: Nie miał szach kłopotu, sprowadził śpiewaczkę.

Biedny szach, dano mu damą... nata.

= **Poligamia na półwyspie Skandynawskim.** W wielkiej obecnie Szwecja i Norwegia są widownią niezwykłych na gruncie europejskim zapasów. Obywatele tych krajów, podzieliwszy się na dwa wrogie obozy, staczają uparte walkę — o poli-monogamię. Aby zrozumieć całą sprawę, trzeba wiedzieć, iż nigdzie belletrystyka nie odgrywa tak wielkiej roli, jak w tych podbiegunowych stronach. Otóż w roku 1879., po ukazaniu się „Nory" Ibsena, powstała tak zwana kwestja praw niewieścich. Znakomity dramaturg pragnie dowieść w swym utworze, iż kobieta po za obowiązkami żony i matki ma prawo być kobietą (?), t. j. żyć dla samej siebie, dogadzając swym namiętnościom (!). W roku 1884., przeciwnik Ibsena, Björnson, w dziele pod ekscentrycznym tytułem: „Brukuje się miasto i port", jako tarczę moralności zaleca kobietom... W przeciągu niewielu miesięcy sprzedano 10.000 egzemplarzy tej moralnej recepty. Obnoszono tryumfalnie jej autora po ulicach, teza jego rozentuzjazmowała całą Skandynawię. Nie było to jednak ostatnie słowo w tej kwestji. W roku 1886. ukazał się romans, zatytułowany „Albertyna", o tak skandalicznej treści, że policja zabroniła rozsprzedaży onego. Zakaz ten wywołał uliczne zaburzenia w Chrystianii; tłum powybijał szyby w ratuszu i obiegał ulice, wołając: „niech żyje wolność, niech żyje wielożeństwo!" Ponieważ w Skandynawii słowo żywe posiada większe prerogatywy od martwego, więc swobodnie głoszonych w tych książkach teoryj, p. Geigersjam począł objazd po całym kraju, zyskując mowami swemi licznych adeptów bigamii. Niemniej też zjednał im znakomity lekarz Nissen, który na podstawie medycyny i hygieny twierdzi, iż w interesie dalszego rozwoju liczebnego ludzkości, wielożeństwo jest niezbędnem. Rzecz dziwna i niepojęta — wszystkie kobiety stanęły po jego stronie! Jako przeciwnik tych teoryj wystąpił Bjornson i walka zawrzała od północy do południa, od wschodu do zachodu Skandynawskiego półwyspu. Coraz więcej obywateli zawiera podwójne, potrójne, a nawet poczwórne związki. Rząd ważny bezsilnie z tym prądem. Król chciał niedawno cofnąć subsydja, udzielane z własnej szkatuły pewnej korporacji studentów, z powodu, iż ta wpisała się w szeregi poligamistów, lecz został zmuszony cofnąć swe postanowienie, wszystkie bowiem dzienniki, bez różnicy barwy i przekonań, powstały przeciwko niemu, czyniąc mu największy zarzut z tego.... iż jest najwierniejszym małżonkiem z całego swego państwa. Któby też przypuszczał, iż tak gorąca walka zawrze wśród śniegów i lodów Skandynawii! Wszakże mogłaby gorętszy charakter, kto tych zapasów dochodzi aż nad brzegi Słonego jeziora.

= **Teatr głuchoniemych.** Zamieszkali w Petersburgu głuchoniemi, od dwóch lat zorganizowali rodzaj klubu, w którym schodzą się w niedzielę na wspólną „gawędę". Pomiędzy członkami tego „cichego" klubu znaleźli się amatorzy posiadający odpowiednie talenta sceniczne, zorganizowano więc przedstawienia teatralne. Z początku szło jakoś trudno, ale potem postęp amatorów był widoczny, tak, że w tych dniach wystawiono już „Małżeństwo" Gogola. Niewielka salka zebrań głuchoniemych została odpowiednio przygotowaną, głuchoniema publiczność zasiadła w krzesłach, a głuchoniemi artyści wykonywali sztukę z zupełnem powodzeniem, według zdania zgromadzonych widzów, którzy od czasu do czasu wybuchali chorowczym śmiechem. Dla zwykłego śmiertelnika było to dziwne widowisko: po scenie biegali ludzie wymachując rękami, a ciszę przerywały tylko objawy zadowolenia widzów.

= **Spostrzeżenie filozofa.** „Aforyzm, iż mowa jest srebrem, został bezwątpienia wypowiedziany przez głuchego, lecz nie ulega także wątpliwości, iż niemy musiał odkryć prawdę, że milczenie jest złotem".

Mężczyzna

w sile wieku, odpowiednio wykształcony, obznajomiony z racjonalną chodowlą ryb i urządzaniem stawów na nizinach leśnych potrzebuje zaraz posady leśniczego. Kaucję złożyć może 3.000 złr.

Łaskawe zgłoszenia pod literą B. N. 14. post restante Tarnow. 1465 1—2

Zarząd dóbr Zadarów

poczta Monasterzyska

ma na sprzedaż w Różanówce 1.500 korcy nasiennych kartofli bardzo plennych (Tansteinery) po 1 złr. 80 ct. za 100 kilo z workiem, loco stacja kolejowa Czortków 1464 1—3

Konfitury

(dulczace)

na turecki sposób wyrabiane.

Maliny białe i czerwone, wiśnie, czereśnie białe, czereśnie gorzkie, truskawki i porzeczki klg. po złr. 1·40 z opakowaniem poleca handel **M. Pacseńskiego** w Czerniowcach 862 1—10

Rok założenia 1867	Pierwsza węgierska	Rok założenia 1867

FABRYKA CZAPEK

bielizny i niebieskich ubrań dla robotników

Emanuela Steinbergera

NASTĘPCÓW

Budapest, Kerepeserstrasse Nr. 18.

poleca swe wyroby ślusarzom, palaczom maszynowym i kopalń nafty itd. — Najdrobniejsze zlecenie wykonuje się skrupulatnie. — Na żądanie cenniki gratis i franco. 137 1 10

Środek przeciw nagniotkom

(Tynktura-Keralyn)

aptekarza **Schneid**, usuwa pod gwarancją i bez cierpień w kilku dniach wszystkie narośla nagniotkowe i stwardnienia skóry Cena 1/2 flakonu 60 cnt. cała flaszka 1 zł. z przesyłką pocztową o 10 cnt więcej.

Prawdziwe można nabyć jedynie w Wiednin St. Georgs Apotheke V. Wimmergasse Nr 33 — zaś we Lwowie w aptece **Mikolascha.** 132 1—20

Szlachetne i dobre

GATUNKI WIN

93 wyprzedaje 1—20

z powodu zamknięcia interesu

HERMAN FUCHS

Handel win — Wien-Döbling

założony w r. 1860. Mariengasse.

Wina deserowe

Villany'skie

Za prawdziwość gwarantuje się.

Przesyłki za zaliczką.

Czerwone po 18, 25, 35, 45 ct. za litr.

Białe po 16, 20, 25, 30 ct. za litr.

Prawdziwa śliwowica po 35 ct. litr, w beczułkach po 25—50 i 100 litrów w górę. Beczułki obliczam po cenie rzeczywistych kosztów i przyjmuję je franco napowrót.

Józef Schönfeld

właściciel winnicy Villany (na Węgrzech).

Obstalunki upraszam w języku niemieckim. 1033 1—8

QUINA LAROCHE

Z ŻELAZEM

Zalecane młodym osobom dla osiągnięcia wzrostu i rozwoju ciała, nadaje krwi siłę i kolor czerwone, które stanowią piękność; wzmacnia żołądek, obudza apetyt, leczy osłabienie ogólne, błędnicę, lymfatyzm, skraca czas powrotu do zdrowia, etc.

PARYŻ, 22, ULICA DROUOT

Nabyć można w aptece p. Sklepińskiego we Lwowie.

423 **PARIS.** 1—4



WIELKIE MAGAZYNY

modnych towarów

PRINTEMPS

Wspaniałe

Album illustrowane

zawierające 554 rycin niewydanych dotąd sukień damskich, gotowych ubiorów, materji na ubiory dla pań, dzieci i mężczyzn itd jak również wymienienie po nawiasach materji jedwabnych, wełnianych, bawełnianych, sukiennych, płóciennych itd. itd.

wyszło z druku

i wysyła się bezpłatnie i franko na żądanie zafrankowane przesłane do

PP. JULES JALUZOT & Cie

w Paryżu.

Również wysyłają się bezpłatnie próbki różnych materji, składających kolosalne zapasy magazynów PRINTEMPS. (Dokładnie oznaczyć w liście gatunek i cenę)

Wysyłka bezpłatnie do całej monarchii Austro-Węgierskiej wszelkich sprawunków mających najmniej 25 franków wartości, a z opłatą kosztów przesyłki i cła z podwyżką 15% od wartości.

Dom ekspedycyjny w Salzburgu Mozartplatz Nr. 4.

Ból zębów

każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast sławny LITON. Gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w apt. B. Dragowskiego.

Właściciel majątku ziemskiego

koło Lwowa 1431 2—3

przy kolei i gościńcu rządowym położonego, kwalifikującego się do prowadzenia intenzywnego gospodarstwa mlecznego

poszukuje zamiany

na majątek w zdrowej podgórskiej okolicy przeważnie z lasowem gospodarstwem. Położenie w sanockiej ziemi i w pobliżu kolei byłoby pożądane.

Majątek powyższy również **jest do nabycia w drodze kupna** w dogodnych i korzystnych warunkach, lub też **do wydzierżawienia.**

Bliższe wiadomości udzieli i zgłoszenia przyjmuje adwokat dr. Teofil Srokowski, Lwów, ul. Teatralna l. 7.

CIERPIENIA PŁUC.

Ekshalacja gazowa (Injekcja wprost)

leczy cierpiących na owrzodzenia płuc, galopujące suchoty, wycieńczenie i tp.

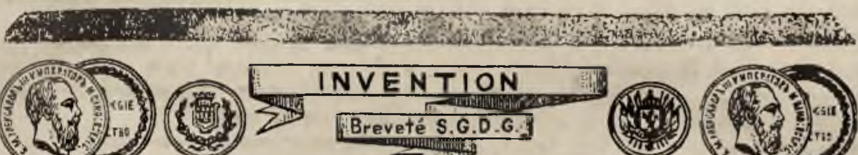
Ideał wyleczenia cierpień płucnych, o którym lekarze prawie i marzyć nie mogli, został obecnie zupełnie osiągnięty. Poświadczenia profesorów i doktorów, cieszących się sławą, setki listów od wyleczonych, których autentyczne odpisy każdy na żądanie, celem niezbitego przeświadczenia się, ofrankowane otrzyma, pochlebne sprawozdania czasopism medycznych i zastosowanie w największych szpitalach dają najchwalebniejsze świadectwo o zadziwiających i niespodziewanych skutkach leczenia sposobem ekshalacyjnym za pomocą przyrządu tak zwanego: „Rectal-Injectora." Na dowód przytaczamy szczególniej orzeczenia **prof. dr. Bergeon'a i dr. Morel'a:** „Kaszel, wyplowiny, dreszcz, charczenie, zwalniają do trzech dni, następnie ustają zupełnie sen i apetyt wracają na nowo Ciężar ciała zwiększa się o



1/2 1/1 kil. tygodniowo. A najbardziej nużący sposób życia można znowu podjąć." **Prof. Cornil'a i prof. Wernejl'a:** „Przy astmie natychmiastowe złagodzenie oddechu Radykalne wyleczenie często w przeciągu 8 dni." **Prof. Dizarden'a Bomec'a:** „Chroniczny katar opłucny doznawał zupełnego wyleczenia." **Prof. Frencl'a z oddziału dr. Sztac'a:** „Dreszcz, wypociny, kaszel, wyplowiny znikają; niezwykły apetyt wzmaga się Ciężar ciała zwiększa się o 5 kil." **Dr. M'Loglin'a:** „Z pośród 30-tu cierpiących w wysokim stopniu na owrzodzenie płuc, zostali wszyscy gruntownie wyleczeni." — Również to samo podają i pacjenci do mej wiadomości. (Kuracja sama sobą nie jest uciążliwą, nie przeszkadza w niczem i poręcza skutek bez wszelkich złych następstw) C. k. wyłącz. uprz. przyrząd gazowo-ekshalacyjny t. zw.: **(Rectal-Injector)** z przepisem użycia dla lekarzy i dla własnego użytku, nie mniej z przyborami. potrzebnemi do wytworzenia gazu, rozsyła za gotówkę lub za pobraniem **po 8 złr.** — razem z gazometrem **po 10 złr. w. a.**

291 ***Dr. Karol Altman,*** 1—?

Wiedeń, VII. dzieln., przy ulicy Mariahilf l. 80.



WAŻNE DLA DAM!

Najnowsza metoda kroju sukień damskich, wydanie 10-te nowe **Ksawerego Głodzińskiego,** znajduje się na składzie w księgarni pp. **Gubrynowicza i Schmidta,** plac Katedralny, we Lwowie. Zkąd na żądanie wysyła się i pocztą. Cena metody kroju sukień 4 złr. 50 ct., linijki ułatwiające bardzo naukę 1 złr. 50 ct., na koszta opakowania linijek dolicza się 35 ct. Korespondencję, w celu jakiejkolwiek informacji z autorem metody proszę adresować: — Warszawa Nowo-Senatorska 2.

We Lwowie Szkoła kroju GŁODZIŃSKIFGO, ulica Czarneckiego nr. 26, II. piętro. 1468 1 2

J. IHNATOWICZ

poleca

wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne,

odszczególnione za swe znakomite własności 7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Pudr książęcy Jest to najczystsza, najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr. a. w. będzikiem złr. 1·50. — Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek małe pudełko po 70 ct. większe zł. 1 20, z łabędzikiem zł. 1·60.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, rądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 1 złr. w. a.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkokrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. — Cena 1 zł. 60 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania włosów pobudza. Cena flakonu 3 złr. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.

Cezarin niezawodny środek na wygubienie nagniotków. — Pudełko 40 ct.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY, zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna, przezco skóra staje się szorstka grubą i traci przejrzystość. Flaszka 3/4 litra 25 ct. 1791 6—?

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l 3, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie

PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Chles FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

L. Baumann,

c. k. uprzywilejowany właściciel

VII. Seidengasse Nr. 3. Wien



FABRYKI WÓZKÓW DZIECINNYCH

krzesła wózkowe dla chorych tak dla dzieci jak i dla dorosłych, dla chorych i rekonwalescentów. — Cenniki franco i gratis. 1436 1—6

Najmodniejsze paryskie

Kapelusze wiosenne i letne

poleca

M. TOPOLNICKA

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczni.

Wiedeń — „Hotel Métropolé."

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędny,**

300 pokojów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową"), pyszna weranda, kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkanie po zniżonych cenach.

185 1—104 **L. SPEISER,** dyrektor.

Telegram z Wiednia!

Bogato illustrowany

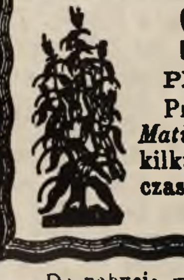
KATALOG

hurtownego składu towarów S. Scheina.

w Wiedniu I. Bauernmarkt 13.

okazał się właśnie i będzie każdemu na żądanie darmo i franco przesłany. Tenże obejmuje wszystkie nowości pojawiające się na polu mody, jak również dywany i towary płócienne.

Upraszam o dokładne podanie adresu. 980 1—6



SZPRYCOWANIE MATICO

PP. GRIMAULT i Ko, Aptekarzy w Paryżu.

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico,* szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki.*

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

Do nabycia we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Sklepińskiego, Ruckera i Beisera.

Towarzystwo powroźnicze

w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje wyroby powroźnicze:

Postronki do szli i chomąt, lice, szle parciane i w skórę obszyte, naszelniki z łańcuchami, uździenice, krowianki i wołowody, linewki i pawęzniki do wozów, liny do kafaru, gorzelni, kopalń i ciągnienia ciężaru, sznury do bielizny, szpagat różnej grubości. Gurty tapicerskie konopne i jutowe. Hamaki (Hängenmathen), sieci różnego rodzaju do rybołostwa i polowania, sieci na konie (maski) od much.

Na szczególniejszą uwagę zasługują nasze bardzo tanie chodniki szpagatowe na wschody i kurytarze, przewyższające pod każdym względem wszystkie tego rodzaju wyroby fabryczne z kokosu i juty, pasy maszynowe tańsze o 50% od skórzanych a wiele od nich silniejsze i gurty do obijania wózków, trwalsze od wszelkich tego rodzaju wyrobów koszykarskich.

Oprócz powyższych wyrabiamy wszystko co w zakres powroźnictwa należy po cenach jak najmiarkowańszych.

Cenniki na żądanie gratis i opłatnie

Dyrektor:

783 2—12 **Ks. Leon Pastor.**

Franciszek Titl

skład fabryczny sukien i towarów wełnianych

w Bernie (Morawa) Grosser Platz Nr. 19

poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jakoteż sukna na całe wyprawy i kostjumy liberyjne tak dla służby państwa, jako też dla urzędów lasowych, straży ogniowych i t. d. Wzory bezpłatnie.

Założony r. 1842. 813 1—24

Najlepszy i najtańszy pokost na drzewo!

Lakier karbolowy

(Carbolineum)

brunatnawego koloru, pomimo że wsysa się w drzewo, że czyni tegoż strukturę wiłoczną, przez co przedmioty bardzo dobrze wyglądają

chroni trwale od wpływów powietrza i zepsucia

i dlatego szczególnie nadaje się do lakierowania sprzętów rolniczych, ogrodzeń, parkanów, bram itp.

Prospekty i wzory gratis

PAUL HILLER & COMP.

Wien, IV., Favorittenstrasse 20.

Fabrik: Brunn a. G. 134 2—20

Poręczenie prawdziwości

naszych od 35-ciu lat pod względem doskonałości i skuteczności bardzo chlubnie uznanych szczególności:

Dr. Suin de Boutemarda

aromatyczna pasta do zębów

najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do konserwowania i czyszczenia zębów i dziąseł, w 1/1 i 1/2 paczkach po 70 i 35 ct.

Dr. Borchardta

aromatyczne mydło ziołowe

najskuteczniejszy środek na tak niemiłe: „piegi, wypryski, pęcherzyki, łupież i inne nieczystości skórne", tudzież na „kruchą, suchą i żółtą cerę" zarazem doskonałe „mydło toaletowe" Zapieczętowana paczka 42 ct.

Dr. Béringniera „Olejek na włosy z korzeni ziół" dla wzmocnienia i konserwowania włosów na brodzie i głowie, flaszka 1 złr.

Profesora dr. Lindesa „Roślinna pomada laskowa" podnosi połysk i gibkość włosów i nadaje się zarazem do utrzymania przedziału we włosach, w oryginalnych sztukach po 50 ct.

Balsamiczne mydło oliwne odznacza się swem ożywiającem oraz konserwującem działaniem na gibkość i miękkość cery, w paczkach po 35 ct.

Dr. Béringuiera „Aromatyczny wyciąg koronny" jako wyborna woda perfumowa i do mycia, wzmacniająca i orzeźwiająca ciało, w oryg. flaszkach po 1 złr. 25 ct. i 75 ct.

Dr. Hartunga „Pomada ziołowa" dla wzmocnienia i ożywienia porostu włosów w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.

Dr. Hartunga „Olejek z kory chinowej" dla konserwowania i upiększenia włosów, w zapieczęt. i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.

Braci Leder „Balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych" sztuka po 25 ct., 4 sztuki w jednej paczce 80 ct Poleca się szczególniej na chropawą i popękaną skórę i delikatną cerę, osobliwie u kobiet i dzieci.

Jedynie sprzedają po powyższych cenach oryginalnych: we LWOWIE w aptekach Z. Ruckera, J. Beisera, P. Mikolascha i J. Wewiórskiego; w *Białej* w aptece E. Kelera w *Brodach* u aptekarza Adolfa Lateinera i Wilhelma Landsberga; w *Brzeżanach* u B Fadenhechta, w *Czerniowcach* u Ign. Schnircha, w *Drohobyczu* Wiktor Raszka apt.; w *Grybowie* u A. Muszyńskiego; w *Jarosławiu* w apt. Wiktora v. Rohma; w *Kołomyji* u K. Ladena i w apt E. Stencla; w *Kopeczyńcach* w aptece Maksymiliana Redera; w *Krakowie* u W. Redyka i Fr. Sobierajskiego. aptekarzy; w *Lisku* w apt. E. Moszczeńskiego; w *Myślenicach* w apt Wł. Gumińskiego; w *Nowymtargu* u K Laura; w *Przemyślu* u E. Machalskiego; w *Rzeszowie* u Ign. Schaittera i Sp.; w *Serecie* u J. Dempniaka; w *Sokalu* w apt. Wysoczańskiego; w *Stanisławowie* w apt. Jana Macury. A Beilla i Albina Amirowicza; w *Tarnopolu* u Fr Jamrogiewicza apt.; w *Tarnowie* u H. Wierzyckiego.

Ostrzeżenie! Przed naśladowaniami **Dr. Borchardta** „Mydła ziołowego" i **Dr. Suin de Boutemarda** „Pasty do zębów" ostrzegamy niniejszem szanownych kupujących usilnie.

Raymond & Comp. w Berlinie,

c. k. właściciele przywilejów. 786 2—10

Miejsce lecznicze Salzbrunn

na Szlązku.

Stacja kolejna (2 godziny drogi z Wrocławia) 407 metrów nad morzem, łagodny górski klimat, odznacza się przez swoje alkaliczne źródła pierwszego stopnia, przez swój zakład żętyczny (mleko kozie, owcze, ośle) Zdrojowy ten zakład bywa ustannie i skutecznie ulepszany dla zadośćuczynienia wszelkim wymogom, przez powiększenie i upiększenie ŁAZIENEK i mieszkań Działa skutecznie przy słabościach gardlanych, płucnych i żołądkowych, przy skrofułach, cierpieniach nerek i pęcherza, podagrze i hemoroidach; działa także skutecznie dla niedokrewnych i rekonwalescentów, Najlepszy sezon wiosenny i jesienny. Rozsyłka znanego od dawna

„Oberbrunn" przez panów **Furbach** i Strikboll w Ober-Salzbrunn. Wykaz pomieszkań przez „Fürstliche Brunnen-Inspection."

„Kefir" w książęcym zakładzie żętycznym, sporządzany przez doświadczonego aptekarza pod specjalną kontrolą lekarza zdrojowego. 1007 1—12

Osłabienie, choroby nerwów, tajne grzechy młodości i wybryki.

Dr. Wruna

proszek peruwiański

(wyrabiany z ziół peruwiańskich)

Proszek peruwiański jest jedynym, ażeby osłabienie narządów płciowych i porodowych, a temsamem u mężczyzn **impotencję,** i u kobiet **niepłodność** usunąć.

Proszek peruański jest także niezawodnym przeciw wywołanym osłabieniom w skutek ubytku soków i krwi przez pomazania, onamię, dalej przeciw chorobom nerwów, a to: osłabieniu zmysłów, ubywaniu siły w organizmie, w krzyżach i grzbiecie pacierzowym, bolom w piersiach i głowie, migrenie, ospałości, przytępieniu umysłu, zatwardzeniu uporczywemu, drzeniu nerwowemu w rękach, w nogach i niedokrewności i t. p.

Żaden środek znany w medycynie, nie wylecza tak pewnie i zupełnie w powyższych chorobach, jak dr. Wruna „Proszek peruański"; — nieszkodliwość poręczona.

Cena pudełka wraz z przepisem użycia 1 złr. 80 ct.

Skład we Lwowie: w apt. Z. Ruckera, w apt. pod „Gwiazdą" P. Mikolascha; w Krakowie: W. Redyka; w Kopyczyńcach Reder. w Czerniowcach: u J. Golichowskiego; w Tarnopolu; w apt. J. Jamrogiewicza — Główny skład wysyłkowy u **Al. Glschnera,** aptekarza zur Weilburg w Baden (Weikersdorf) pod Wiedniem. 54

Bez szczotki lśniące buty.

Ryszarda Gaertnera

płynne, francuskie, nieprzemakalne



Moment czernidło

(Glanzwichse), które nawet w wilgoci nie traci połysku. Jedynie urzędowie zbadany i uznany jako skórze nieszkodliwy preparat.

Cena flaszki 50 ct. Wysyłka: 2 flaszki 1·30, 6 flaszek 3 zł., 12 flaszek 4·80 opłatnie. Należy uważać na znak ochronny. 1564 1—16

Fabryka: **Rich. Gaertner we Wiedniu,** Giselastrasse Nr. 4 w parterze.

Skład we Lwowie u Józefa Hankego i u Alojzego Hübnera.

NA WIOSNĘ

poleca

Magazyn Schayerów

we Lwowie

Nowości na Suknie i Kostiumy.

WIENER GLANZWICHSE OHNE VITRIOLÖHL
k. k. landb.
GEGRÜNDET 1835
STADT, SCHULERSTRASSE №21
ST. FERNOLENDT

Najlepsze czernidło

w świecie

które

każde obuwie skórzane

utrzymuje w stanie trwałym.

Można nabyć we wszystkich handlach Austrji i Węgier

PRZESTROGA.

Ponieważ moja winieta przez zamieszczenie medali i orła jest często naśladowaną, ażeby więc Publiczności wyrobić przekonanie iż to czernidło do obuwia jest **mojego fabrykatu**, widzę się spowodowanym zwrócić uwagę P. T. Publiczności na owe **bezwartościowe** fabrykaty i upraszam wyraźnie żądać:

St. Fernolendt'a fabrykatu

i tylko taki przyjąć, który jest **powyższą winietą i nazwiskiem Fernolendt opatrzony.** 1

We Lwowie prawdziwe do nabycia u pp. kupców: Karo'a Bałabana, K rola Bayera, Jos. Hankego i Al. Hübnera.

Założony w roku 1840. **Założony w roku 1840.**

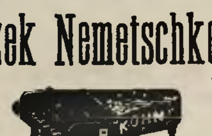
Zakład składowy i wypożyczalny

Pianino-Harmonium

Franciszek Nemetschke i Syn

C. k. nadw. liweranci

Wiedeń **Baden**



I. Backerstrasse 7. Bahngasse 23.

Zeh. Anna Csillag



z moimi 185 ctm. długimi, olbrzymimi włosami, które uzyskałam przez 14-miesięczne użycie pomady, przezemnie wynalezionej, składam najlepszy dowód, że pomada ta jest jedynym środkiem przeciw wypadaniu włosów a przyspieszającym porost włosów i wzmacniającym skórę włosową na głowie. Pomada ta dalej wywołuje u mężczyzn piękny, silny porost brody, a już po krótkiem użyciu nadaje włosom na głowie i brodzie naturalny połysk i gęstość, ochraniając takowe przed siwizną do późnej starości.

Cena słoika 50 ct 1 złr. i 2 złr. Rozsełka codziennie za poprzedniem nadesłaniem kwoty w gotówce lub za poborem pocztowym 135 1—20

Csillag i Spółka

Budapest, Königsgasse Nr. 52.

Nowa drabina transportowa

dla straży ogniowych na 4 kołach, 12 me trów wysoka do obsługi trzech ludzi, **kompletna jest nader tanio do nabycia u ED. MACHANA,** inżyniera, we Lwowie, plac Bernardyński. 29 1—6

MAGAZYN NOWOŚCI

E. MACHAYSKIEGO

we Lwowie, plac Marjacki

w gmachu Banku hipotecznego, vis-a-vis Hotelu George'a

poleca

Najmodniejsze eleganckie parasolki

i en-tout-cas po 2, 3, 5, i 6 złr.

do najbogatszych w wielkim wyborze

Parasole angielskie nowego systemu (automat paragon) po złr. 6.50, 7.50, 10 i t. d.

WIELKI WYBÓR

NAJMODNIEJSZEJ KONFEKCJI DAMSKIEJ

to jest:

Staniki i nowomodne bluzki (Jersey) począwszy od zł. 4.50 do bogato ubranych jetami.
Paletociki z różnych angielskich materjałów oraz z materji tricot począwszy od złr 12.
Najmodniejsze płaszcze, Dolmany i Rotundy w wielkim wyborze po 18 i 24 złr., itd.
Kapelusze damskie filcowe po 4, 6 i 8 złr.
Gorsety li tylko francuski po 6·50
Echarpes i Chusteczki szalowe i jedwabne po 3 5 i 6 złr itd.
Wielki wybór Najmodniejszych Wachlarzy po 1. 2 i 3 złr. do najbogatszych z piór strusich
Gorsety francuskie po złr 6·50.
Rękawiczki damskie o 2, 3, 5 i 10 guzikach od złr. 1·30, 1·50 itd.
Rękawiczki męzkie, znane z dobrego gatunku po złr 1·30 i 1·80, 2.
Kapelusze męzkie filcowe najnowszego fasonu, czarne, bronzowe i popielate, po złr. 2, 4 i 5.
Cylindry Habiga po złr. 3.
Koszule męzkie białe, pięknie wykańczane po złr. 2·75 i 3·50. Najmodniejsze kołnierze i mankiety.
Wielki wybór krawatek męzkich.
Chustki batystowe, płócienne i fularowe, pół tuzina po złr. 2 do najpiękniejszych.
Pończochy franc. kol. fil d'ecosse we wszystkich najnowszych kolorach i jedwabne po złr. 1·50.
Skarpetki angielsk. fil d'ecosse wełniane i jedw. tuzin złr. 7, 8, 9 itd.
Kaftaniki fil d'ecosse wełniane począwszy od 1 złr. do najlepszych jedwabnych.

Kaftaniki, Spodnie i Skarpetki systemu prof. Dr. Jägera.
Szale himalaya ang. damskie.
Kołdry angielskie w nowych wzorach od złr. 10 oraz z sierści wielbłądziej systemu dra J. Jägera.
Kalosze angiel. dla pań i panów.
Wielki wybór Albumów i Ramek od najtańszych do bogato ozdobnych.
Kufry, torby i necessairy do podróży w wielkim wyborze.

Wielki skład
prawdziwej perfumerji
Francuskiej i Angielskiej
tylko z fabryk renomowanych za granicą.
Wielki wybór
Biżuterji francuskiej.
SKŁAD WODY KOLOŃSKIEJ
po cent. 50, złr. 1, 1 50 i 3.
WIELKI SKŁAD
WYROBÓW z BRONZU,
porcelany, szkła, drzewa i skóry.
HERBATA Souchong
li w jednym ale bardzo dobrym gatunku 1 ft. 4 zł., ½ ft. 1 zł.

Ceny bardzo przystępne.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Po powrocie z zagranicy Magazyn został zaopatrzony

w bardzo wielką ilość nowości

prawie w każdym artykule.

C. k. uprzyw. patentowana

przepaska na przepuklinę

bez sprężyn z pelotenowymi guzikami.



Tą zupełnie nową konstrukcję przepasek mogę ze spokojem polecić każdemu cierpiącemu na przepuklinę (Bruch) nawet tym, którzy od dawna i w wysokim stopniu są chorzy, a ciężką pracą obarczeni, jako najpewniejszą, najpraktyczniejszą i najdogodniejszą przepaskę przez wszystkie powagi lekarskie uznaną

Na jedną stronę za sztukę 5 zł. 50 ct., na obie strony za sztukę 10 zł. Podanie miary: 1. Objętość w okolicy bioder w centimetr. 2. Gdzie leży przepuklina na prawo czy na lewo, czy po obu stronach. 3. Wielkość przepukliny w przybliżeniu np gęsie lub kurze jajo, wielkość pięści etc.

O. Neupert Nachfolger, Bandagenfabrik,

Wien, Stadt, Graben 29 (im Innern des Trattnerhofes)

Posyłka z illustr. sposobem użycia uskutecznia się za pobraniem pocztowem, szybko 199 1—35

Kraj. Zakład leczniczy

Rohitsch-Sauerbrunn

w STYRJI

stacja kolei połudn. Pöltschach

Pora trwa od maja do października

Tempelquelle * Styriaquelle

Od wieluset lat słynne szczawiki w poł. z solą glauberską.

Zakład picia wód i kąpielowy leczniczy, wodolecznica, kuracja żętyczna itp.

Głównie wskazane

w chorobach przyrządów trawienia

WYGODNY POBYT

PROSPEKTA DARMO PRZEZ DYREKCJĘ

Z powodu obfitości gazu kwasu węglowego **Tempelquelle** także bardzo wyborny dyetetyczny

napój, a z winem lub sokami owocowemi zmięszany

179 **najprzyjemniejszy napój orzeźwiający.** 1—14

Napoje z obu zdrojów do nabycia we wszystkich znacznych handlach wód mineralnych w państwie austrjacko-węgierskim i w dyrekcji w Sauerbrunn.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. v. Liebig

na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajdnje.

Głowny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:

Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu,

I. Wollzeile 9.

Główne składy u Ch. Grossnass i Spółka i Piotra Mikolascha we Lwowie. 22 2—12

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

KĄPIELE SOLNE LUHATSCHOWITZ

w Morawii

Alkaliczno-solne (muriatyczne) zdroje lecznicze, zawierające jod, brom i żelazo, kąpiele i inhalacje.

Mleko owcze, świeże mleko krowie i zakład żętyczny, 1¼ godziny drogi od stacji kolejowej węg. Brod, połączenie z każdym pociągiem.

Otwarcie sezonu 13. maja 1888.

Z komfortem urządzone pomieszkania, stała kapela, stowarzyszenie zabawowe, 4 praktykujących lekarzy kąpielowych, publiczna apteka. Prospekty darmo — Obstalunki na pomieszkania przyjmuje **„gräflich Serenyi'sche Cur-Inspection.** Obstalunki na wody mineralne **Brunnenversendung w Luhatschowitz.** Urząd pocztowy i telegraficzny. 918 1—3

Siarczane kąpiele Trenczyn-Cieplice

Perła Karpat w górnych Węgrzech jest od stacji kolejnej Tepla-Trenczyn-Cieplice kolei Waagi oddaloną o 20 minut, a z Krakowa na Oderberg Sillein o 9 godzin drogi, posiada 32° R. i jest najlepszą i najsilniejszą kąpielą przeciwko cierpieniom reumatycznym i podagrze. Posiada piękny duży park, wodociąg źródlany, dobre pomieszkania, restauracje i przecudną okolicę.

W tym sezonie zostaną otwarte po raz pierwszy nowo wybudowane łazienki „hammam" urządzone z wschodnim zbytkiem, bardzo eleganckie kabiny oddzielne i pod każdym względem godne podziwu. Po wszystkich prawie większych stacjach kolejowych są do nabycia bilety dla jazdy tam i napowrót po zniżonej cenie. Sezon rozpoczyna się z dniem 1. maja.

Programy illustrowane rozsyła zarząd kąpielowy darmo.

Właściwa w tym kraju rozpowszechniona słabość, jest złe trawienie.

Modne kuchnie i modny sposób życia stanowią przyczynę tego cierpienia, które nas niepostrzeżenie opanowuje. Niektórzy uskarzają się na ból w piersi lub w boku, czasem także na boleści w krzyżach, czują się być znużonymi i śpiącymi, mają zły smak w ustach, szczególnie zrana; rodzaj lepkiej śliny zbiera się na zębach; apetyt ich jest zły, w żołądku leży im coś, jakby jaki ciężar, a czasami uczuwają w dołku żołądkowym jakiś nieokreślony rodzaj bolu, który się przez użycie pożywienia usuwać nie da. Oczy zapadają, ręce i nogi zimnieją (oziębiają się) i bywają lepkie, po chwili przychodzi kaszel, z początku suchy, po upływie wszakże kilku miesięcy towarzyszy mu zielonawa flegma, dotknięty czuje się ciągle znużenym, sen zdaje się nie sprawia mu żadnego spokoju; wtedy zdaje się nerwowym, rozjątrzonym i kapryśnym, przykre uczucia opanowują go; gdy się raptem podniesie, czuje zawrót i zdaje mu się, jakoby cała głowa mu się kręciła: wnętrzności jego bywają zatkane, skóra jego bywa czasami suchą i gorącą, krew gęstą i nieobiegliwą, białko oczne nabiera barwy żółtawej; mocz bywa rzadki i ciemny, a po dłuższem przestaniu zostawia osad; chory następnie często jada, uczuwając raz słodki raz kwaskowaty smak, a często towarzyszy bicie serca; jego wzrok bywa osłabiony, płaty wiją się po przed oczy i bywa dotknięty uczuciem ciężkiego znużenia i wielkiej niemocy. Wszystkie te symptomata zmieniają się stopniowo, i można przypuścić, że prawie jedna trzecia ludności tego kraju na jedną lub drugą formę tej słabości cierpi. Przez użycie ekstraktu Shäkera, przybiera wszakże fermentacja żywności takie rozmiary, że słabemu ciału pożywienia przybywa, a dawniejsze zdrowie znowu nastaje, skutek tego lekarstwa jest rzeczywiście cudowny. Miliony i miliony flaszek już wyprzedano, a liczba świadectw, które zbawienną siłę tej medycyny podnoszą, jest nadzwyczajną. Setki chorób, które różnorodne nazwy noszą, są przyczyną niestrawności, gdy jednak to ostatnie złe się usunie, to znikną i inne, bo te są tylko symptomami prawdziwej choroby. Lekiem jest ekstrakt Shäkera. Zaświadczenia tysiączne, które o leczniczych własnościach tegoż chwalebnie się wyrażają, dowodzą tego bez wątpienia. Środek ten przewyborny jest we wszystkich aptekach do nabycia. Osoby cierpiące na zatkanie (obstrukcję) potrzebują Seigla pigułek przeczyszczających w związku z Ekstraktem Shäkera. Seigla pigułki przeczyszczające usuwają obstrukcję, rozpraszają febrę i przeziębienia, uwalniają od bolu głowy i zapobiegają żółtaczkom. Kto takowe raz wypróbował, pewnie użyje je i nadal. Skutkują one zwolna i bez boleści. — Cena 1 flaszki Ekstraktu Shäkera zł. 1·25, 1 pudełeczko „Seigla przeczyszczających pigułek" 50 ct.

Właściciel „Ekstraktu Shäkera" i Seigla pigułek:

A. J. WHITE, Limited London 35 Faringdan Read E. C.

Główny skład i centralne biuro; **Jan Nep. Harna** apteka „pod Złotym Lwem" w Kromieryżu na Morawie i po największej części w aptekach państwa austrjackiego. 83 a

---

Kto chce

swój majątek korzystnie sprzedać, wydzierżawić lub zamieniać, raczy z tem udać się do **Antoniego Teodorowicza,** we Lwowie ulica Cytadelna 3. 860 2—30

J. & S. KESSLER w Bernie

przy ulicy Ferdynanda Nr. 7 — Gn.

przesyłają za zaliczką:

Koszule męzkie białe lub kolorowe, sztuka Ia zł 1·80, IIa zł. 1·20	**Materje kamgarowe** letnie na ubrania dla panów w najmodniejszych deseniach 6 metrów złr 3.
Koszule robotnicze z dobrego Oxfordu, 3 sztuki 2 zł.	**Koszule damskie** z szyfonu tkane 3 sztuki zł 2·50.
Kalesony dla panów z barchanu albo płótna 3 pary Ia zł. 2·50, IIa zł. 1·80	**Koszule damskie** z mocnego płótna, obszyte w rąbki, 6 sztuk zł. 3·25
Czapki sukienne dla mężczyzn i chłopców, 6 sztuk zł 1·20.	**Gorsety nocne** z chifonu bogato ozdobione, 3 sztuki zł. 1·80
Skarpetki męzkie białe albo kolorowe w paski 6 par zł. 1·10.	**Spodnice** z surowego lnu. chifonu i Rouge 3 sztuki 3 zł.
Szkarpetki męzkie wciągające pot jedwabne 12 par zł 1·20.	**Fartuchy dla pań** z oxfordu, kretonu lub surowego lnu 6 sztuk zł 1·60
Pledy do podróży 3·50 mtr. długie, 1·60 mtr. szerokie, zł 4·50.	**Pończochy damskie** na drutach robione białe lub kolorowe 6 par zł. 1·50.
Materje na ubrania męzkie modne, na zimę, 3·10 mtr Ia 5 zł. 50 ct. IIa 3 zł 75 ct	**Pończochy damskie** wciągające pot. z jedwabiu 6 sztuk zł 1·20.
Materje na surduty wybornej jakości, w modnych kolorach, 2·10 mtr 6 zł.	**Chustki na głowę** Mohair we wszystkich farbach 3 sztuki zł 1·20.
Koszule normalne i spodnie z czystej wełny systemu Jägera 1 sztuka zł. 3·50.	**Foil — chustki** na głowę, piękne desenie 6 sztuk 1·20.
Reformowana normalna bielizna (Schweissauger) 1 koszula lub 1 spodnie zł. 2.	**Letnie Jersey surducik i** z czystej wełny, we wszystkich kolorach, sztuka gładka zł. 2·50 haftowane po zł 4.
Bielizna gumowa 2 par manszetów, 2 stojące 2 wykładane kołnierze zł. 2·50.	**Chustki do nosa** z kolorowymi brzegami dla panów tuzin zł. 1·20 dla pań tuzin zł 1.

Wzory darmo i opłatnie

A 685 1—26

Znaną powszechnie Szanownej Publiczności

Restaurację i Handel Win

pod „Złotym Jeleniem"

przeniosłem z domu pod l. 17 przy ulicy Krakowskiej

pod „Trzy Korony"

przy ulicy Trybunalskiej.

O kuchnię doborową, smaczną i zdrową postarałem się.

Piwnica obficie zaopatrzona

w znakomite Wina krajowe i zagraniczne

firm pierwszorzędnych, które sprzedaję we flaszkach i na miarę.

Piwo Pilzneńskie i Okocimskie

wprost z beczki.

Objąwszy także pod własny zarząd znajdujący się w tym samym domu **HOTEL GARNI,** zupełnie odrestaurowałem i urządziłem świeżo, według wszelkich wymogów i ku zupełnej wygodzie Szanownej Publiczności.

Odpowiednio urządzone pokoje na większe lub mniejsze zebrania w każdym czasie do dyspozycji. Z szacunkiem

Wilhelm Breitmayer, restaurator.

(Przez centralny biuro ogłoszeń) 1457 1—5

Groch polny olbrzymi

MAMUTH zielony marszczony 100 kilo po 18 złr.
IMPERATOR biały „ 100 kilo po 15 złr.

1439 1—5 obydwa gatunki bardzo słodkie — poleca

główny skład nasion i roślin

J. Stachiewicza we Lwowie.

Bergera medycz. i hygien. mydła.

Bergera medyczne mydło maziowe.

zalecone przez powagi medyczne z wielkiem powodzeniem używane jest we wszystkich państwach Europy na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju

osobliwie przeciwko chronicznym krostom, parchom, łupieżom i wyrzutom pasożytnym, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, i papry we włosach. BERGERA MYDŁO MAZIOWE zawiera 40 prc. smoły drzewnej i różni się od wszystkich innych smołowych mydeł.

Przy uporczywych cierpieniach używa się także

Bergera mydła maziowo-siarkowego

które ma wielką wartość medyczną, i różni się od innych mydeł smołowych zagranicznych.

Łagodniejszem „mydłem smołowem" do usunięcia wszelkich

nieczystości płci

liszajów i pryszczów u dzieci, tudzież jako doskonałe mydło do mycia i kąpania w codziennem użyciu jest:

Bergera glycerynowe mydło maziowe,

które zawiera 35% glyceryny i jest perfumowane.

Cena kawałka każdej sorty 35 ct. z broszurą.

Z innych **medycynalnych i hygienicznych mydeł** zalecają się i zasługują na uwagę następujące:

Nowe Bergera mydło ichthyolowe przeciw reumatyzmowi, czerwoności oblicza i słabościom skórnym. Cena 7 ct

Nowe Bergera mydło przeciw piegom, specjalny bardzo skuteczny środek przeciw piegom. Cena 50 ct.

Bergera mydło benzoesowe 40 ct. do udelikatnienia cery.
Bergera mydło boraksowe 35 ct na pryszcze i piegi,
Bergera mydło karbolowe 40 ct do wygładzania skóry i dziobów po ospie, tudzież jako mydło desinfekcyjne na wszystkie choroby infekcyjne.
Bergera mydło jodowo-potasowe 55 ct. na puchlinę gruczołów, ból gardła, wole, tudzież na przypady gośćcowe i reumatyczne.
Bergera mydło jodowo-siarkowe 45 ct przy wrzodach syfilitycznych.
Bergera mydło siołowe 35 ct. do kąpieli aromatycznych
Bergera mydło naftowe i naftolowo-siarkowe 50 ct. na cierpienia naskórne.
Bergera mydło piaskowe do nacierania skóry.
Bergera mydło salicylowe 40 ct. jako antyseptyczne mydło toaletowe,
Bergera mydło siarkowe 35 ct. na pryszcze.
Bergera mydło siarkowo-piaskowe 35 ct. na wyrzuty skórne.
Bergera mydło siarkowo-mleczne 40 ct. na węgry piegi i liszaje
Bergera mydło spermacetowe 40 ct. na szorstkie, czerwone i popękane ręce.
Bergera mydło tanninowe 40 ct. przeciw-o wypadaniu włosów, na pocenie nóg, a w połączeniu z mydłem maziowem jako doskonały środek do porostu włosów.
Bergera mydło tymołowe 60 ct. najwyborniejsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli
Bergera medyczne mydło na zęby najlepszy środek do czyszczenia zębów. Cena *35 ct.*

Tylko prawdziwe Bergera mydła mogą mieć doniosły skutek, albowiem przez 20 lat udowodniły swą praktyczność. Należy uważać na znak ochronny uboczny, który zamieszczony jest na opakowaniach mydeł, wszystkie naśladowania należy jako bezskuteczne odrzucać.

Premiowane dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883.

Fabryka i główna ekspedycja: G. HELL & Comp. w Opawie.

En gros dla Lwowa: w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera. **En detail:** u pp. apt H Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beizera, L. Frauenglasa i P. Gailhofera; w **Brodach:** u M. Kulaka; w **Czortkowie:** u L. Nossa; w **Tarnopolu:** u F. Jamrożiewicza, L. Fleischmanna; w **Kopyczyńcach** w apt. Redera; w **Przemyślu:** u L. Nahlika i A. Mańkowskiego; w **Stanisławowie:** u A. Amirowicza J. Macury i A. Strzemeckiego, jak również we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicji. 28 1—12

Bernhard Ticho w Bernie,

Krautmarkt Nr. 18,

677 wysyła za pobraniem pocztowem: 4-20

Kamgarn letni w 1 resztce na całe ubranie męzkie prawdziwy i dobry do prania 6·40 m długości złr. 3.	**PŁÓTNO DOMOWE** 1 szt 30 łokci 4/4 złr. 4·50. 1 szt. 30 łokci 5/4 „ 5·50.
Materje berneńskie modne resztka 3·10 m. długości na całe ubranie męzkie złr. 5·50.	**WEBA KING** przedniejsza jak płótno 1 sztuka 30 łokci 5/4 złr. 6.
Materje na paltoty najprzedniejszej jakości na całe palto złr. 8.	**OKSFORD** prawdziwy, wyborny do prania w dobrej jakości 1 szt 30 łokci złr. 4·50.
Berneńska materja sukienna resztka 3·10 m. długości na całe ubranie męzkie złr. 3·75.	**Garnitur rypsowy** składający się z 2 kap na łóżka i 1 kapy na stół z frendzlami jedwabnemi złr. 4·50.
Półsukienka wełniane podwójnej szerokości, na całą suknię damską we wszystkich kolorach 10 m złr. 4.	**Garnitur jutowy** 2 kapy na łóżka, 1 kapa na stół z frendzl. mizłr. 3·50.
TERNO CZARNE wyrób saksoński, podwójnej szerokości na całą suknię 10 m. złr. 4·50.	**Resztki pokrowców holenderskich** 10—12 metr. dług. 1 resztka zł. 3·60.
DREIDRAT najlepszej jakości 60 cm. szeroki 10 m złr. 2·80.	**CHUSTKI LETNIE,** używane zamiast narzutek 4/4 dług. zł. 1·20.
MATERJA JAKARD 60 cm. szeroka, w najnowszych deseniach 10 m złr. 3·80.	**Woal francuski** 10 m. wytworna suknia do wychodu prawdziwy i wyborny do prania złr. 3.
Materje na ubrania 60 ct szerokie, w najnowszych deseniach 10 m. złr. 2·50.	**KOSZULE MĘZKIE** wyrób własny, białe lub kolorowe 1 szt. najprzedniejszej jakości złr. 1·80. przedniej jakości złr. 1·20.
DERKA najlepszego wyrobu 190 cm długa 130 cm. szeroka złr. 1·50.	**KOSZULE DAMSKIE** z szyfonu i płótna o pięknych haftach 3 sztuk złr. 2·50.

Próbki i cenniki wysyła się bezpłatnie i ofrankowane.